



Ukraina w obiektywie znad Wisły

NADZIEJA NA ZMIANY NIE GINIE

Sytuacja na Ukrainie jest wyjątkowo trudna i złożona, o czym mówi już w zasadzie cały świat. Mieszają się w tym różne oceny, opinie i poglądy. Godząc się z nimi czy nie – jednym z podstawowych problemów jest sytuacja gospodarcza, a ta na razie optymizmem nie napawa, choć nie jest beznadziejna.

Nic tak nie przekonuje, jak wiarygodne fakty. A tych nie brakuje, choćby w postaci najświeższych, bo z końca stycznia br. danych Państwowego Komitetu Służb Statystycznych Ukrainy. Najpełniejszym odzwierciedleniem stanu gospodarki jest handel zagraniczny. Więc o nim – konkretnie:

✓ globalne obroty handlowe Ukrainy z zagranicą w okresie 11 miesięcy ub. roku ukształtowały się na poziomie zaledwie 99,9 mld USD i były niższe aż o 20,3% niż w porównywalnym okresie minionego roku.

W tym samym czasie:

✓ eksport ukraiński stanowił 50,1 mld USD, a import – 49,8 mld USD,

✓ saldo obrotów, jakby na

otarcie lez, było minimalnie dodatnie rządu 0,3 mld,

✓ eksport spadł o 11,3%, a import aż o 27,6%,

✓ w strukturze geograficznej eksportu – zmiany są niewielkie. Nadal dominuje Rosja (udział 18,7%), po niej Egipt (5,1%), Polska (4,9%), Chiny (4,8%), Włochy (4,6%), Indie (3,4%) i Białoruś (3,0%),

✓ w strukturze geograficznej importu – podobnie. Dominują dostawy z Rosji (23,9%), a potem z Chin (9,9%), z Niemiec (9,7%), z Białorusi (7,4%), z Polski (5,7%), z USA (3,6%), z Włoch (2,8%) i z Węgier (2,6%),

✓ w strukturze towarowej eksportu – zmian prawie nie ma. Dominują dostawy metali nieszlachetnych (28,4), produktów pochodzenia roślinnego (15,5%), produktów zbożowych (11,7%), produktów mineralnych (11,6%) oraz rud, żużli i popiołów (6,5%),

✓ w strukturze towarowej dostaw importowych – tradycyjnie dominują produkty mineralne (29,6%), urządzenia mechaniczne i maszyny elektryczne (16,0%), produkty chemiczne (12,4%), metale nieszlachetne (6,2%) i obiekty pływające (5,0%).

Ciąg dalszy na str. 7

Podniesienie strategicznych relacji

19 stycznia z jednodniową wizytą zawiątała do Kijowa premier Polski Ewa KOPACZ. Wraz z nią do stolicy Ukrainy przybyli konstytucyjni ministrowie: finansów Matusz Szczurek, edukacji Joanna Kluzik-Rostowska, nauki i szkolnictwa wyższego Lena Kolarska-Bobińska, kultury i dziedzictwa narodowego Małgorzata Omilanowska, infrastruktury i rozwoju Maria Wasiak, a także szefowie: NIK – Krzysztof Kwiatkowski i CBA – Paweł Wojtunik.



Wizytę rozpoczął wzruszający gest symboliczny – polska delegacja złożyła kwiaty na kijowskim Majdanie w miejscu upamiętniającym bohaterów Niebiańskiej Sotni, gdzie obok krzyża ustawio-

ne są zdjęcia ofiar Majdanu. Tę pierwszą, od ponad trzech i pół roku, wizytę szefa polskiego rządu na Ukrainie zdominowały kwestie energetyczne, gdyż wśród tematów rozmów dwustronnych przeważały

takie sprawy jak: rozbudowa połączenia gazowego pomiędzy naszymi krajami, dostawy błękitnego paliwa i węgla na Ukrainę oraz ropy kaspijskiej do Polski.

Ciąg dalszy na str. 6

Newralgiczne enklawy



Nietypową atrakcją jest Campione d'Italia – włoska enklawa otoczona przez terytorium Szwajcarii. (Fot. esinel_888/Fotolia.com)

ZWARIOWANE GRANICE

Spór o Gibraltar, którzy Brytyjczycy uważają za brytyjski, a Hiszpanie za hiszpański, pokazuje, ile kłopotów mogą nastęrczać małe skrawki lądów oddzielone od macierzy i sąsiadujące z innym państwem, a czasami przez nie otoczone. Witajcie w surrealistycznym świecie eksklaw i enklaw!

Granice są na swój sposób fascynujące. Przekraczając je, opuszczamy jeden świat i wkraczamy do innego, często tak odmiennego, że aż dziw bierze, jak bardzo taki wąski pasek ziemi może izolować od siebie ludzi. Z pewnością lepiej jest wtedy, gdy granica nie doskwiera i nie przeszkadza w swobodnym podróżowaniu, co chętnie potwierdzi 400 mln mieszkańców z 26 europejskich państw należących do strefy

Schengen – w obrębie której zniesiono przejścia graniczne. A o tym, jak granice mogą skomplikować codzienne życie, a nawet uczynić je niebezpiecznym, najlepiej wiedzą mieszkańcy eksklaw – niewielkich zazwyczaj kawałków lądów odseparowanych od głównego terytorium swojego państwa.

Takich skrawków jest na świecie kilkadziesiąt i większość z nich jest pamiątką po dawno minionych czasach. Wiele

z nich istnieje tylko dzięki traktatom zawartym wieki temu. O samych umowach niemal nikt już nie pamięta, tak jak o wojnach i kłótniach, które je poprzedziły. Są i takie enklawy, które powstały przez pomyłkę albo dlatego, że jeden władca przegrał z drugim zakład lub partyjkę szachów. Zazwyczaj dawno nie ma już cesarstw, królestw i księstw, marchii czy sułtanatów, którym enklawy zawdzięczają powstanie. Jednak sukcesorzy tych państw zazdrośnie strzegą swoich posiadłości. Nawet w Europie zachowało się trochę tego typu unikatów.

Ciąg dalszy na str. 2

Newralgiczne enklawy

Ciąg dalszy ze str. 1

Enklawa hazardu

Nad malowniczym alpejskim jeziorem Lugano dwukrotnie przeciętym granicą włosko-szwajcarską leży miasteczko Campione d'Italia. Mieszka w nim około 2 tys. osób. Ich domy ciągną się wzdłuż stromego brzegu jeziora na długości mniej więcej dwóch kilometrów. Campione jest dość nietypową osadą; to fragment Włoch w całości otoczony przez terytorium Szwajcarii. Tuż przed wjazdem do miejscowości i zaraz za nią znajdują się szwajcarskie znaki graniczne. Te same znaki napotka każdy, kto wyruszy w góry piętrzące się na tyłach miejscowości. Właściwe Włochy znajdują się tuż za nimi, w odległości mniej niż kilometr, ale górzystego terenu nie da się pokonać samochodem. Do najbliższego włoskiego miasteczka, do którego wiedzie kręta asfaltowa droga, jest 15 km.

Skąd ta włoska eksklawa na terytorium Szwajcarii? Na upartej jej początków można się doszukiwać w VIII w., kiedy to tymi ziemiami władali germańscy Longobardowie. Jeden z nich przekazał całą okolicę arcybiskupowi Mediolanu, a ten oddał ją opactwu Sant'Ambrogio. Tak było aż do 1521 r., kiedy to papież Juliusz II obdarzył Szwajcarów ziemiami nad jeziorem Lugano, by podziękować im za wsparcie w wojnach, które toczył na Półwyspie Apenińskim. Campione pozostało jednak przy opactwie, a gdy prawie 300 lat później powstawała Republika Helwecka, jego mieszkańcy odmówili przystąpienia do niej. I tak już pozostało. W latach 30. XX w. Mussolini dodał do nazwy miasta drugi człon „d'Italia”, co

ZWARIOWANE GRANICE

nie przeszkodziło amerykańskiemu wywiadowi w uczynieniu z Campione głównej centrali na Włochy podczas II wojny światowej. Neutralni Szwajcarzy udawali, że o niczym nie mają pojęcia.

Dziś miasto jest administracyjną i ekonomiczną hybrydą. Niby włoskie, a jed-

stwo włoskie. Do niego należy bowiem miejscowe kasyno, jedno z największych w Europie, które korzysta z tego, że jest tu strefa wolnocłowa, a przepisy dotyczące hazardu są łagodniejsze niż w Szwajcarii, a także w pozostałej części Włoch. Ogromny nowoczesny budynek Casinò di Campione ulokowa-

tej kategorii należą San Marino i Watykan otoczone całkowicie przez terytorium Włoch (a także Lesotho okrążone przez RPA). Księstwo Monako, które za jedynego sąsiada ma Francję, teoretycznie nie jest enklawą, ponieważ dysponuje dostępem do morza.

Jednak dysproporcja pomiędzy mikroskopijnym państwem a jego olbrzymim sąsiadem jest tak olbrzymia, że w praktyce można je uznać za enklawę lub – jak wolą niektórzy – półenklawę. Takich półenklaw nie brakuje na świecie. Należą do nich m.in. brytyjskie eksklawy Gibraltar i Irlandia Północna, a także amerykańska eksklawa Guantanamo na Kubie. W przeciwieństwie do Monako nie są to byty samodzielne politycznie, a raczej „odpryski” dużych państw, które pilnują swojej własności.

Istnieją wreszcie eksklawy, które nie są nawet półenklawami, ponieważ sąsiadują z co najmniej dwoma krajami. Nie leżą zatem wewnątrz czyjegoś terytorium. Przykładem jest Obwód Kaliningradzki położony nad Morzem Bałtyckim. Jego sąsiedzi to Polska i Litwa. Ponieważ oba kraje należą do Unii Europejskiej, można uznać Obwód Kaliningradzki za rosyjską enklawę w UE.

Przy okazji warto przypomnieć nie tak dawne czasy sprzed II wojny światowej, gdy w miejscu Obwodu Kaliningradzkiego oraz części naszego województwa warmińsko-mazurskiego znajdowały się Prusy Wschodnie – niemiecka eksklawa oddzielona od reszty Vaterlandu przez terytorium Polski. Jakie z tego wynikły dla nas kłopoty, wiadomo doskonale.

Cóż, eksklawy często by-

wają punktami zapalnymi na politycznej mapie świata. Gibraltar nie jest tego jedynym przykładem. Hiszpania, która domaga się od Brytyjczyków oddania skalistego przylądka, sama prowadzi niekończące się spory dotyczące swoich eksklaw w Maroku. Dwie najbardziej znane z nich, ale nie jedyne, to Ceuta i Melilla. Pierwszą Hiszpanie odbili z rąk Portugalczyków w XVII w. (ci z kolei odebrali ją dwa wieki wcześniej Arabom), drugą zdobyli w XV w. Od tego czasu o oba ufortyfikowane porty na afrykańskim wybrzeżu stoczono wiele wojen, po każdej podpisując kolejne porozumienie utrwalające ich status. Hiszpania uważa je za integralną część swojego terytorium. Dla Maroka są one spuścizną czasów kolonialnych. Gdy w 2007 r. hiszpańska para królewska Juan Carlos I i Sofia odwiedziła Ceutę i Melillę, marokański rząd gwałtownie protestował.

Wojna o skałki

Dla Maroka solą w oku są też wyrastające z morza skałki, na których znajdują się hiszpańskie forty wojskowe zwane „peñón”. Zakładano je wieki temu, aby mieć baczenie na to, co się dzieje w Afryce Północnej. Znajdują się tuż przy marokańskim wybrzeżu. Są to klasyczne enklawy w całości otoczone przez terytorium innego państwa, w tym przypadku – przez jego wody terytorialne. Do najbardziej znanych należą Peñón de Vélez de la Gomera, położona około 100 km na wschód od Ceuty, oraz znajdująca się 30 km dalej na wschód Peñón de Alhucemas.

Andrzej HOŁDYS

(Więcej w miesięczniku „Wiedza i Życie” nr 11/2013)

WIEDZA I ŻYCIE

Media

Niemieckie media informują o bezprecedensowej aktywności rosyjskiej floty i rosyjskiego lotnictwa nad Morzem Bałtyckim oraz zaniepokojeniu Polaków.

Powołując się na wypowiedzi polskiego ministra obrony Siemoniaka, gazeta „Die Welt” pisze, że Sojusz przygotowuje odpowiedź na aktywność rosyjskiego lotnictwa. Jest ona wyższa niż zwykle, uważa NATO. Rzecznik Sojuszu poinformował, że 8 grudnia „ponad 30 samolotów różnych typów znalazło się w międzynarodowej przestrzeni powietrznej nad Morzem Bałtyckim i u wybrzeży Norwegii”, a 13 zostało przechwyconych.

Berlińska gazeta informuje,

Aktywność Rosjan wzrasta

że liczba incydentów z rosyjskimi samolotami w natowskiej przestrzeni powietrznej wzrosła. Według informacji Sojuszu było ich ponad 400. Z tego powodu Litwa zwiększyła stan gotowości swego wojska. Rosyjskie manewry na wodach eksterytorialnych i w międzynarodowej przestrzeni powietrznej są jednak dozwolone, oświadczyło NATO. Zaznaczono przy tym, że nie można wykluczyć pojawienia się „zachowań destabilizujących i niebezpiecznych”.

Z a p o w i e d z i a n e

przez Rosję ćwiczenia wojskowe z udziałem „dziesiątków tysięcy żołnierzy”, na pewno nie wpłyną na poprawę sytuacji w regionie, pisze „Die Welt”. Gazeta zauważa, że w Polsce nie czuje się paniki z tego powodu, ale Polacy

upierają się przy wdrożeniu tak szybko, jak to możliwe, uchwał szczytu z Newport. Polacy oczekują też, pisze gazeta, aby natowskie siły natychmiastowego reagowania tzw. szpica, były gotowe do przerzutu do dowolnego państwa już w 2016 roku, a nie, jak planowano, dopiero w 2017.

Portal prywatnej stacji telewizyjnej n-tv.de wyjaśnia w artykule na temat rosyjskich ćwiczeń wojskowych w rejonie Bałtyku, że sprawdzanie zdolności reagowania natow-



Minister Obrony Narodowej RP Tomasz Siemoniak

skich wojsk ma swoje tradycje w przeszłości. Podobne zabiegi, zauważa n-tv, obie strony stosowały w czasie zimnej wojny, testując wzajemnie swoją zdolność obronną. ■

W polskich tradycjach

W bibliotece przy ulicy Zoji Hajdaj 5, w związku z kolejną rocznicą zgonu znanego malarza Marjana Malowskiego (1925-1993) otwarto wystawę obrazów wymienionego malarza.

Wystawę otworzył syn artysty, Marszałek Kijowskiego Polskiego Zgromadzenia „Zgoda” Roman Malowski-Kardynałowski zapoznając zebranych z życiem i twórczością ojca.

Marjan Malowski, był etnicznym Polakiem i znakomitym grafikiem, urodził się w drobnoszlacheckiej rodzinie 20 maja 1925 roku w Tywrowie nad południowym Bugiem na

Wspomnienia o wielkich przy tradycyjnym opłatku



Spotkanie otworzył Marszałek Zgromadzenia „Zgoda” Roman Malowski

Podolu, gdzie też uczył się do szkoły z polskim językiem wykładowym do 4-ej klasy. Podczas II wojny światowej był żołnierzem.

Po wojnie Marjan Malowski został absolwentem Odeskiej Szkoły Artystycznej i Kijowskiego Instytutu Sztuki. Przez długi czas pracował pod kierownictwem Maksyma Rylskiego, podczas gdy ten był dyrektorem Instytutu Folkloru i Etnografii (od 1964 roku Instytut nazwano imieniem M. Rylskiego). W ciągu wspólnej pracy malarz M. Malowski uwiecznił postać poety w portrecie, ekspozycją po dziś w Muzeum Rylskiego w Romanówce.

Roman Malowski powiedział, że dorobek jego ojca jest ekspozycją w muzeach Kijowa, Połtawy, Kaniowa, Zaporozża, Czernas. Jego twory znajdują się w kolekcjach kilku innych krajów. Marjan Malowski w malarstwie lubił odtwarzać otaczającą go codzienność, dlatego wśród jego obrazów są pejzaże, rysunki, szkice, portrety ludzi bliskich.

Utalentowany grafik i wspaniały malarz akwarelista miłował swoją ojczyznę, tradycje i zwyczaje ludowe, folklor zarówno ukraiński, jak i polski.

Istnieje ciekawa legenda o pochodzeniu nazwiska „Malowski”, którą pan Roman opowiedział obecnym. Jeszcze w 1742 roku jego przodek przyjechał z samej Warszawy, żeby ozdobić

malowidłami kościoł w miasteczku Tywrów na Podolu. Wtedy Tywrów znajdował się jeszcze na terenach Rzeczypospolitej. Nazwisko „Malowski” pochodzi właśnie od słowa „malować”. Odtąd i żyje ród Malowskich z talentem do malarstwa.

Przy omówieniu spraw organizacyjnych Igor Sokoł, dr filozofii, poinformował o tym, że Zgromadzenie już od kilku lat walczy o nadanie bibliotece nr 136 przy ul. Zoji Hajdaj 5 imienia Konrada Korzeniowskiego, który był jednym z największych twórców pochodzących z terenów Ukrainy. Mówca przypomniał życiorys pisarza.

Konrad Korzeniowski urodził się na Ukrainie 3 grudnia 1857 roku wsi Terechowo, pod

Berdyczowem (dziś obwód żytomierski). Był Polakiem, urodzonym szlachcicem, synem Apollo Korzeniowskiego, pisarza Polskiego. Wyemigrował do Wielkiej Brytanii i stał się klasykiem marynistycznej powieści przygodowej. Tworzył w języku angielskim pod pseudonimem Joseph Conrad. Jego wspaniały utwór „Lord Jim” przetłumaczono na mnóstwo języków świata. Najbardziej znane jego opowieści i opowiadania to: „Serce Ciemności” (1902), „Ze wspomnień” (1912), „Książę Roman” (1928), „Dwie siostry” (1928).

Instytut Polski w Kijowie co dwa lata przyznaje nagrodę im. Józefa Konrada Korzeniowskiego współczesnym pisarzom ukraińskim.

W drugiej części spotkania w uroczystej atmosferze wszyscy, zgodnie ze staropolskim zwyczajem, podzielili się opłatkami i kontynuowali rozmowę przy lampce herbaty góralskiej.

Na uroczystość został zaproszony, pan Tomasz Maciejczuk z Poznania, który z kolei zaprosił obecnych do najbliższej restauracji na uroczystą kolację.

A jako że: „u Szlachty Kijowskiej wszystko w tytule i nic w szkatule!” to życzymy sobie więcej podobnych spotkań. I przodków uczciliśmy, i porządnie odpoczęliśmy.

Elżbieta MICHALIK

Zdjęcia: Halina Lawrinets

Zimowe święta w KPSKO



Tradycyjnie już w okresie między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem członkowie i sympatycy Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza spotkali się na wspólnym kolędowaniu. Podniosły charakter spotkania potęgowała obecność dyrektora Instytutu Nauk Religijnych św. Tomasa z Akwinu o. Wojciech Surówka OP który przeprowadził ceremoniał, jaki przysługuje takim okazjom, a następnie wszyscy dzieląc się opłatkami składali sobie ciepłe świąteczne życzenia.

Nie zabrakło oczywiście kolęd, pastorałek i świątecznych pieśni (w tym nawet po francusku w wy-



Chwila przed przystąpieniem do tamania się opłatkami. O. Wojciech Surówka OP, prezes KPSKO Irena Gilowa, dyrektor Biblioteki im. A. Mickiewicza Halina Jelisiejewa

konaniu wykładownicy Nadji Hańczuk). Potem wszyscy delektowali się świątecznymi przysma-

kami wymieniając wiele uwag na temat wydarzeń, jakie przynosi obecne codzienne życie. (DK)

Święto

**Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie
Dzieciąteczku na lirze.
Chwała na wysokości,
Chwała na wysokości,
A pokój na ziemi.**

W Korosteniu odbył się IX Festiwal Kolędy Polskiej na Żytomierszczyźnie, w ramach eliminacji do Międzynarodowego Konkursu Kolęd w Będzinie pod Honorowym Patronatem Burmistrza Wołodomyra Moskalenki. Organizatorami Festiwalu są: Korosteńska Miejska Rada, Związek Polaków na Ukrainie w Korosteniu oraz Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie.

Wśród gości festiwalowych byli Konsul RP w Winnicy Wojciech Mrozowski, Prezydent miasta Korosteń Włodzimierz Moskalenko, którzy razem z Panią Prezes Wiktoria Laskowską-Szczur zasiadali w jury konkursu.

Uczestnicy Festiwalu wykazali się wysokim poziomem artystycznym w wykonaniu kolęd i pastorałek. Kolędy można było usłyszeć w wykonaniu zarówno polonijnych, jak i ukraińskich zespołów. W konkursie

Polska KOLEDA na Żytomierszczyźnie

wzięli udział także przedstawiciele prawosławnego duchowieństwa „Przeobrażenie”.

Laureatami tegorocznej edycji Festiwalu zostali: Polski Zespół Wokalny „Jaskółeczka” Olewskiego Rejonowego Związku Polaków na Ukrainie pod kierownictwem Diny Chalimonczuk, Elżbieta Łucenko - solistka (Olewski Rejonowy Związek Polaków na Ukrainie), Polski Wokalny Zespół „Małwy” Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie

pod kierownictwem Ireny Nawojewej.

W nagrodę pojadą do Polski, aby reprezentować Ukrainę na XXI Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie oraz w VI edycji „Kolędnicy z Żytomierza”.

Festiwal nieustannie przyczynia się do odrodzenia tradycji narodowych, które otrzymaliśmy w spadku po ojcach. Śpiew kolęd, pastorałek jednoczy pokolenia, narody i Kościoły.

Wiktoria

LASKOWSKA-SZCZUR



Z cyklu „Krym nasz!?”
Jak naprawdę wyglądała
konferencja jałtańska

Ociekające złotem salony pełne szczerów. Luksusowe sypialnie opanowane przez pluskwy. A do tego radzieckie specjalistki od mycia pleców, zimna woda w kranie i kilometrowe kolejki do łazienek. Jak bardzo Stalin nie starałby się robić dobrej miny do złej gry, nie mógł ukryć oczywistego faktu. Konferencja jałtańska wypadła po prostu kuriozalnie.

General Henry Maitland „Jumbo” Wilson, szef brytyjskiego sztabu imperialnego, brał właśnie kąpiel, gdy otworzyły się drzwi i do łazienki wkroczyła roześmiana, uroczą radziecka „towarzyszka”, dzierżąca w ręku słusznych rozmiarów szczotkę do szorowania pleców. Znaczącym gestem dała do zrozumienia, że użyje owego narzędzia zgodnie z jego przeznaczeniem. Zaskoczony generał może by się na to zgodził,

szony działaniami wojennymi, rozgrabiony przez Wehrmacht, należało szybko uporządkować.

Jak pisze w swojej książce „Trzecia wojna światowa” Jonathan Walker do wykonania tego zadania sprowadzono 30 tys. żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zajęli się również rozminowaniem i ochroną kurortu.

Z Moskwy specjalnie na tę okoliczność wyprawiono 1500 wagonów transportujących ogromne ilości jedzenia, picia, mebli, pościeli, a nawet szyb do naprawy zniszczonych okien. Zwieziono też służbę z najlepszych moskiewskich hoteli, która miała podawać do stołu dostojnym gościom.

Najbardziej niezadowolony z wyboru Jałty na miejsce konferencji był Winston Churchill. „Dobre miejsce dla tyfusu i piekielnych wszy, których tam jest pod dostatkiem” – utyskiwał.

Bajkowy pałac Woroncowa, w którym mieszkali Brytyjczycy, miał wiele pięknych sal balo-



Wielka Trójka w otoczeniu towarzyszących im członków delegacji

Roosevelta i prezydenckiej świty - w którym aż roiło się od szczerów.

Bardziej zapobiegliwi Amerykanie, wysłali do Sewastopola okręt flagowy swoich sił desantowych USS „Catoctin”. Na pokładzie jednostki znajdował się szpital i gabinet dentystyczny.

wielkie namioty. Jak wspominał lord Moran, osobisty lekarz Churchilla, stojące w nich stoły uginały się od kawioru, wędzonego łososia i wszelkich napitków.

Drogę z Saki do Jałty trzeba było pokonać autami po bardzo niebezpiecznych, zaśnieżonych

tarnymi. W całym pałacu była tylko jedna łazienka i trzy umywalki, do tego nie było ciepłej wody. To z tego powodu pod drzwiami łazienki ustawiały się tak ogromne kolejki, a jeszcze większe zażenowanie wzbudziła wizyta radzieckich pań mających myć plecy zagranicznym oficjelowi. Nie może zatem dziwić, że brytyjscy generałowie urządzali rano prawdziwe polowania na miski do mycia, które były towarem iście deficytowym. W efekcie, gdy udało się w końcu znaleźć upragnioną zdobycz szczęśliwiec zamykał się z nią na cztery spusty, aby móc w spokoju poddać się czynnościom higienicznym.

Delegacji brytyjskiej i amerykańskiej dał się we znaki jeszcze pewien wróg, atakujący zdradziecko i bez respektu dla wysokich szarż swoich ofiar. Były to... pluskwy. Zapluskwione były wszystkie pokoje, przede wszystkim pościelenia, uniemożliwiając wypoczynek.

Kawior, pluskwy i jedna



Pałac Jusupowa w Koreizie (Wielka Jałta), który podczas konferencji był rezydencją Stalina. To właśnie tam 8 lutego odbyła się uczta na cześć Brytyjczyków i Amerykanów

gdyby nie fakt, że za drzwiami czekało w kolejce do kąpeli... co najmniej dwudziestu zniecierpliwionych generałów i admirałów. Czas więc naglił.

Churchill musiał zrobić podobną minę, gdy dowiedział się, że konferencja odbędzie się w Jałcie. Jego zdaniem kompletnie się ona do tego nie nadawała. Przytoczona powyżej scenka to nie jakiś ewenement konferencji jałtańskiej. Wręcz przeciwnie. Tak właśnie wyglądał dzień powszedni członków brytyjskiej delegacji.

Konferencja na „krymskiej Riwierze”

Gdy prezydent Roosevelt zaakceptował propozycję na miejsce spotkania przywódców Wielkiej Trójki Jałtę, zmusił Sowietów do niemałego wysiłku logistycznego. Krym, spusto-

wych i tylko jedną łazienkę. Dla dbających o higienę osobistą wyspiarzy był to spory problem.

Jego ekipa sanitarna przeprowadziła deratyzację pomieszczeń Liwadii – pałacu wyznaczonego na lokum dla



W 1926 r., kiedy w pałacu Jusupowa wypoczywał Feliks Dzierżyński, jego piwnicę, w której przechowywano wino, przebudowano na schron. W nim to, podczas konferencji, czy to ze względu na bezpieczeństwo, czy też chcąc pokazać ascetyzm – na kanapie z żelaza przykrywając się tylko wojskowym płaszczem spędzał noce generalissimus Soso

W razie jakichś nieprzewidzianych okoliczności jednostka mogła przeobrazić się w siedzibę amerykańskich dyplomatów.

Brytyjczycy postąpili podobnie i wkrótce, również w Sewastopolu, zacumował luksusowy liniowiec pasażerski „Franconia”, posiadający wszelkie niezbędne dżentelmenom wygody i rozrywki. Niezmiernie rad z tego był oczywiście brytyjski premier, który spędził na statku ostatnie trzy dni podczas pobytu brytyjskiej delegacji na Krymie, jak powiedział: „Wspaniale jest wrócić do angielskiego jedzenia po tym psiaku i ich zimnych, tłustych daniach”.

Obydwie delegacje wylądowały na lotnisku Saki, około 130 km od Jałty. Na miejscu, oprócz witających gości Mołotowa, Litwinowa i kompanii reprezentacyjnej, znajdowały się trzy



Bajkowy pałac Woroncowa w której rezydował Winston Churchill

i oblodzonych drogach. Trasę, na całej jej długości (130 km), obstawiali radzieccy żołnierze i żołnierki. Jakież było zdziwienie Brytyjczyków, gdy okazało się, że z powodu braku pługów śnieżnych ludzie ci po prostu wydeptują szlak, czyniąc go możliwym do przejazdu dla samochodów z szacownymi gośćmi.

Poszukiwacze zaginionej miski

Brytyjczycy zamieszkali w pałacu Woroncowa, który przypominał im zamek. Był tylko jeden poważny problem, o którym wspomina w swojej książce Jonathan Walker: „Odnosiło się wrażenie, że książkę i księżną Woroncowskie przywiązywali większą wagę do jedzenia niż do kąpeli”. Oczarowani luksusowymi salonami, salami bankietowymi i oranżerią wyspiarze byli razem kompletnie zdumieni prymitywnymi urządzeniami sani-

Nawet Churchilla nie oszczędziły i pogryzły mu stopy. Niektórzy dyplomaci, widocznie mniej odporni, dostali z tego powodu wysokiej gorączki. Próbowano zaradzić temu problemowi spryskując pomieszczenia DDT (czyli późniejszym polskim azotoxem), ale nie uporano się z tym do końca trwania konferencji.

Najlepsze są imprezy u „ospowatego Józka”

W Moskwie legendarne wręcz były pijackie uczty na Kremlu. Oczywiście wszystko działo się pod czujnym okiem i uchem Wodza. Trzeba było być do jego dyspozycji w każdej chwili, bo nie wiadomo, kiedy mogło nadejść zaproszenie. Regułą było, że Stalin spijał swoich współpracowników do nieprzytomności, aby ci sami się potem ośmieszali – niewysokiemu korpulentnemu Chruszczowowi zdarzało



Prezydent USA Roosevelt za chwilę ruszy z lotniska Saki do Jałty

się np. wywijać słynne „prysiu-
dy”. Biada było też temu, któ-
ry nie wytrzymał i zasypiał
w trakcie uczty, lub po pijaku
wymknęła mu się jakaś niesto-
sowna uwaga. Taki jegomość
zazwyczaj kończył na Łubiance
jako „wróg ludu”.

Tego typu rozrywki bardzo
lubił za to Ławrientij Beria,
który w swojej willi urządzał
wręcz orgie, podczas których,
jak wieść niesie, gwałcił młode

z dziczyzny i krem z kurczaka.
Iście bizantyjski przepych.

Potem goście raczyli się po-
łudwicą z rusztu, szaszłykiem
z jagnięciny i tatarskim przy-
smakiem o nazwie płow – była
to potrawa z ryżu i mięsa poda-
na z przepiórką, małymi kuro-
patwami i dżejranem. Na koniec
podano kalafióra zapiekanego
w bułce tartej oraz deser z róż-
nych owoców i słodkości w tym
czurczchełę, czyli tradycyjną

wanna...

kobiety, porywane z ulicy przez
jego zaufanych ludzi.

Taką ucztę przygotowano
również dla zagranicznych de-
legacji w Jałcie. Uroczysta ko-
lacja odbyła się 8 lutego w pa-
łacu Jusupowa, gdzie mieszkał
Wódz. Oczywiście towarzysze
Stalina, w obliczu zagranicz-
nych gości, zachowywali się
bardziej powściągliwie.

Imponujące było za to
menu, jakie przygotowano na
tę okazję. Na wielkim stole, na-
krytym dla trzydziestu osób naj-
pierw podano różne gatunki ka-
wioru, paszteciki i dania rybne:
atlantyckiego łososia, bielugę,
wędzonego i solonego śledzia,
cefala, białą rybę w szampa-
nie. W następnej kolejności na
stół powędrowało zimne pro-
się (właśnie ono nie przypadło
do gustu Churchillowi), rosół

gruzińską przekąską wyglądają-
cą jak cygaro.

Oczywiście na stole królowa-
ły różne gatunki wódek i, spe-
cjalnie wybrany przez Stalina,
ormiański koniak.

Tak wyglądały kulisy kon-
ferencji jałtańskiej. O losach
świata decydowano w bajko-
wych pałacach, wśród cypry-
sów i pluskiew z kieliszkiem
ormiańskiego koniaku w rękę.
Dziwnym zrządzeniem losu
dziś, po 70 latach, te pluskwy
znów zaatakowały krymskie
kurorty, ale już na wiele więk-
szą skalę. I sprowadzono je
prosto z Moskwy.

Dariusz KALIŃSKI
Artykuł powstał m.in.
w oparciu o książkę **Jonathana**
Walkera „Trzecia wojna
światowa”
(Znak, Horyzont 2014)



Churchil i Stalin podczas przerwy w konferencji

„Dwa razy HRABINA i dwa razy GENERAL”

Z życia ośrodków

Na kolejne spotkanie członków
Polskiego Szlacheckiego
Zgromadzenia „Zgoda” im. Marjana
Malowskiego została zaproszona
attache konsularny Wydziału
Konsularnego Ambasady RP w
Kijowie pani Alicja Tomaszczyk.
Na spotkaniu Sergiusz Szaryk
zaprezentował swoją obszernie
wydanie pt.:
„Dwa razy hrabina i dwa razy
generał”.

Książka poświęcona jest
jednej z perełek Ukrainy
- zespołowi parkowemu „Zo-
fijówka” pod Humaniem.

nia Polaków, jak również pe-
łnił funkcję pokaznego cen-
trum rzymsko-katolickiego
Żytomierszczyzny. Jednym
z dowodów tego jest właśnie
istnienie, niemal w samym
w centrum miasta, zabytkowe-
go cmentarza polskiego, gdzie
do dziś zachowały się grobowce
i miejsca pochówku Polaków
zmarłych w XIX wieku.

Po rewolucji dużo Polaków
opuściło miasto i być może
do dziś mieszkają gdzieś ich
krewni, którzy zapewne już
nic nie wiedzą o tych grobach.
Rewolucja i wojny zniszczyły
zwykły układ życia miasta i jego
mieszkańców, zaś Radomyśl stał



Attache Konsularny Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie p. Alicja Tomaszczyk. Marszałek Zgromadzenia „Zgoda” Roman Malowski-Kardynałowski i autor książki „Dwa razy hrabina i dwa razy generał” p. Sergiusz Szaryk podczas prezentacji książki

Jej autor Sergiusz Szaryk
proponuje czytelnikom po no-
wemu spojrzeć na życie poli-
tyczne hrabiego Potockiego, na
jego beznadziejną próbę ura-
towania Ojczyzny przed nie-
uchronnym jej pochłonięciem
przez Rosję, Prusy i Austro-

się jednym z symboli tragedii
zarówno narodu ukraińskiego,
jak i narodu polskiego za cza-
sów istnienia ZSRR.

Członkowie Zgromadzenia
„Zgoda” złożyli kwiaty na nie-
których polskich grobach, które
już nikt nie porządkuje. Takich



Węgry. Uczestnicy prezentacji
życzyli autorowi natchnienia
i energii dla dalszej owocnej
twórczości. Jedna z książek
z autografem autora została
przekazana do biblioteki.

Uczestnicy spotkania wy-
słuchali też sprawozdania de-
legacji, która odwiedziła za-
bytkowy polski cmentarz
w m. Radomyśl obwodu żyto-
mierskiego.

Radomyśl jeszcze za czasów
Rzeczypospolitej był jednym
z miejsc licznych zamieszka-

na tym cmentarzu jest, niestety,
bardzo dużo.

W finale spotkania Roman
Malowski-Kardynałowski
sprezentował w imieniu Zgro-
madzenia p. Alicji Tomaszczyk
książkę w języku polskim pt.
„Wojny a pokój. Ukraińcy
i Polacy: bracia (wrogowie, są-
siedzi...)”, pod redakcją Ła-
rgy Iwszynej, wydaną przez
„Wydawnictwo SAZ” z serii
„Biblioteki gazety „День”.

Elżbieta MICHAILIK
(Zdjęcia: Halina Lawrinets)

WARTO UWAGI

30.01

Зустріч з Лешком
Бальцеровичем.
Київ, Національний
музей Тараса Шевченка,
бул. Т. Шевченка, 12.
Початок зустрічі о 17:00.
Вхід вільний
Prezentuje Instytut Polski
www.polinst.kiev.ua

12-14.02

Ретроспектива фільмів
«Невідомий Зануссі».
Кінотеатр ім. Чапаєва,
Київ, вул. Велика
Житомирська, 40.
Prezentuje Instytut Polski
www.polinst.kiev.ua

15-17.02

Ретроспектива фільмів
«Невідомий Зануссі».
Київ, Будинок Кіно,
вул. Саксаганського, 6.
Prezentuje Instytut Polski
www.polinst.kiev.ua

5.02

Seminarium pt.:
“Zmiany w systemie
podatkowym 2015:
zastosowanie praktyczne
w księgowości”.

Polsko-Ukraińska
Izba Gospodarcza,
Międzynarodowe
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Polskich
na Ukrainie.

m. Kijów, ul. Jarosławiw
Wał 12 (Ambasada
Rzeczypospolitej Polski
w Ukrainie).
Początek rejestracji: 09:30.
Czas trwania: 10.00 – 14.00.
www.msppu.org.ua

Czytaj
«Dziennik Kijowski»
na stronie
internetowej:
www.dk.com.ua

КУПОН
БЕЗКОШТОВНОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
підкреслити) польська,
українська, російська.
Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою:
01033, Україна, Київ,
вул. Саксаганського, 40/85А
„Dziennik Kijowski”

Polska - Ukraina

Ciąg dalszy ze str. 1

Podniesienie strategicznych relacji

Po spotkaniach delegacji z prezydentem i premierem Ukrainy na wspólnej konferencji prasowej z szefem ukraińskiego rządu Arsenijem Jaceniukiem poinformowano, że Polska udzieli Ukrainie kredytu w wysokości do 100 mln euro „na zasadzie pomocy związanej” zgodnie z zasadami OECD. Kredyt ten zostanie rozłożony na 10 lat.

Premier Ewa Kopacz zapowiedziała też, że w najbliższe dni zostanie powołany pełnomocnik rządu ds. koordynacji działań dotyczących pomocy dla Ukrainy jak również działań wspierających reformy na Ukrainie. Zapewniła też, że Polska chce podzielić się swoim doświadczeniem zarówno w reformach: samorządowej i deregulacyjnej, jak i w obszarze działań antykorupcyjnych oraz sferze ustanowienia instytucji kontrolnych, niezbędnych dla realizacji priorytetowych dla Ukrainy reform modernizujących państwo i zbliżających je do Unii Europejskiej.

Arsenij Jaceniuk poinformował, że między ukraińską firmą Naftohaz i polską Gaz-System została podpisana umowa dotycząca budowy interkonektora, który pozwoli transportować na Ukrainę gaz z terminalu LNG w Świnoujściu. „Chcę podkreślić, że chodzi tutaj nie

o rewers rosyjskiego gazu, lecz o dostawę gazu z terminali LNG w Świnoujściu i Kłajpedzie - powiedział Jaceniuk, dodając, że interkonektor umożliwi rocznie dostawę 10 mld metrów sześciennych gazu na Ukrainę”.

Premier Ukrainy stwierdził, że zważając na to, iż w chwili obecnej elektrownie ukraińskie zużywają głównie węgiel wysokoenergetyczny tzw. antracyt, to część puli pozyskanej z Polski można będzie skierować na modernizację centrali ciepłych tak, aby można było wykorzystywać w nich wszystkie marki węgla, w tym węgiel z Polski oraz z innych kopalń ukraińskich.

Podczas rozmów poruszona została kwestia Euroazjatyckiego Korytarza Transportu Ropy Naftowej. Chodzi o koncepcję dostaw kaspijskiej ropy naftowej nad Bałtyk, której elementem jest przewidywane połączenie ropociągu Odessa-Brody z Płockiem i dalej z Gdańskiem, aczkolwiek postanowiono, iż szczegóły tego projektu omawiane będą podczas posiedzenia dwustronnej komisji gospodarczej.

„Wiemy, jak wielką wagę rząd ukraiński przywiązuje do reform, ale najważniejsze są inwestycje w przyszłość naszych społeczeństw” - zaznaczyła Ewa Kopacz. „Przedstawiliśmy na-



Premier Ewa Kopacz i premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk oraz minister nauki Lena Kolarska Bobińska i minister finansów Ukrainy Natalie Ann Jaresko

szym partnerom ukraińskim rozszerzony program stypendialny. Rozszerzamy naszą ofertę o wsparcie stypendialne dla ok. 500 studentów w roku 2015” - dodała polska premier.

„W rozmowach z panem premierem uzgodniliśmy, że będziemy dążyć do wzmocnienia więzi między naszymi narodami, zwłaszcza w młodym pokoleniu. Powołamy w przyszłości Polsko-Ukraińską Radę Wymiany Młodzieży, o co zabiegałam jeszcze będąc marszałkiem polskiego parlamentu” - powiedziała.

Deklaracja intencyjna w sprawie ustanowienia Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży została podpisana przez minister edukacji RP

Joannę Kluzik-Rostkowską i ministra młodzieży i sportu Ukrainy Ihora Żdanowa. „PURWM powinna stać się jednym z fundamentów stra-



Premier Ewa Kopacz (2L) oraz minister infrastruktury Maria Wasiak, minister kultury Małgorzata Omilanowska, minister nauki Lena Kolarska-Bobińska i minister edukacji Joanna Kluzik-Rostkowska

tegicznych relacji między naszymi krajami - powiedziała na spotkaniu Kluzik-Rostkowska, informując, że Ministerstwo Edukacji Narodowej i ukraińskie Ministerstwo ds. Młodzieży i Sportu przygotowane są do sfinalizowania procedur uruchomienia programu w roku szkolnym 2015/16.

Premier Ukrainy podkreślił, jak wielkie znaczenie ma wymiana transgraniczna między państwami. oświadczył, że na mocy ustawy o małym ruchu

granicznym prawie 150 tys. obywateli Ukrainy i tyle samo obywateli Polski ma możliwość poruszania się w ramach małego ruchu granicznego. „Możemy zwiększyć liczbę tych obywateli prawie do miliona” - zaproponował.

Mówiąc o aktualnej sytuacji politycznej Arsenij Jaceniuk oświadczył, że Europa wspierała i nadal będzie wspierać Ukrainę wobec agresji rosyjskiej i sankcje dla Rosji nie będą zniesione, dopóki Rosja nie wyprowadzi swych wojsk z okupowanych terenów oraz nie zaprzestanie dostarczania sprzętu wojskowego na terytorium Ukrainy.

„Ukraina walczy nie tylko o swoje bezpieczeństwo, ale o pokój i bezpieczeństwo całej Europy” - podkreślił.



Polscy i ukraińscy ministrowie podczas wspólnego posiedzenia rządów w Kijowie

Україно-польський газовий інтерконектор дозволить втричі послабити залежність України від російського газу

«Щойно укладена українсько-польська угода про будівництво інтерконектора - є не просто відповіддю на російський шантаж, - вважає Наталія Слободян, директор Департаменту енергетики Міжнародного центру перспективних досліджень (МЦПД), - У разі успішної реалізації даного проекту, Київ вже за два роки зможе втричі послабити залежність від російських вуглеводнів».

Нагадаємо, що Україна та

Польща уклали рамкову угоду про будівництво на кордоні газового інтерконектора. Заплановано побудувати 110 км інтерконектора потужністю 10 млрд куб.м/рік. Дата завершення проекту запланована на 2016 рік.

На думку Н. Слободян, для України реалізація такого проекту є стратегічною перевагою: по-перше, українська держава отримає доступ до газу з польського LNG-терміналу; по-друге, використовуючи ін-

терконектор, Київ отримає доступ до німецького газового ринку; по-третє, будівництво 110 км газопроводу позитивно вплине на регіональну економіку, забезпечивши появу нових робочих місць тощо.

Експерт підкреслює, що розширення технічних потужностей через будівництво інтерконектора дозволить українській державі в короткій перспективі суттєво знизити закупки російського газу. За 2014 рік Україна імпортувала

19,899 млрд куб.м. газу, - з них 14,866 млрд куб.м. з Російської Федерації, а 5,033 млрд куб.м. з Європи. У разі успішної реалізації даного проекту, Київ вже за два роки зможе втричі послабити залежність від російських вуглеводнів.

Оцінюючи такий крок урядів України та Польщі, експерт називає будівництво українсько-польського інтерконектора красномовною відповіддю на нещодавні погрози Москви припинити транзит

газу українською територією. «В такий спосіб Європа демонструє, що вона розглядає Україну як надійного партнера щодо транзиту газу й готова інвестувати в її газотранспортну інфраструктуру, - говорить Н.Слободян - Адже, Україна для будівництва газопроводів успішно залучає кошти Європейського інвестиційного банку і Європейського банку реконструкції і розвитку».

Міжнародний центр перспективних досліджень

Оprac.

Stanisław PANTELUK

WARSZAWSKI SERWIS Mikołaja Oniszczyka prezentuje:

NADZIEJA NA ZMIANY NIE GINIE



Uplaszanie Ukrainy w rankingu Banku Światowego „DOING BUSINESS” w grupie 30 krajów na czołowych pozycjach, a także uplasowanie kraju w grupie 50 najlepszych krajów, skutecznie przeciwdziałających korupcji i od niej uwolnionych. Tak czy owak – Ukraina stan obecnych trudności, nie wcześniej to później, przemoże, a Unia i Polska w tym jej także pomoże.

Mikołaj ONISZCZYK

Ukraina w obiektywie
znad Wisły

Ciąg dalszy ze str. 1

Nie ma się czym chwalić również handel wewnętrzny, skoro w całym ub. roku placówki handlowe i gastronomia zmniejszyły sprzedaż detaliczną w stosunku do roku 2013 o 8,6%, tj. osiągając tylko 903,5 mld UAH. Ludziom zapewne brakuje pieniędzy!

Ale nie ma co upadać na duchu. Jest nowa władza, nowy rząd, więc taka sytuacja jest

dla nich wyzwaniem i szansą. I w tej materii, już z innych źródeł, nadchodzą całkiem dobre wieści. Oto bowiem ujrzała światło dzienne STRATEGIA ROZWOJU UKRAINY do roku 2020, dokument programowy, podpisany przez Prezydenta Petra Poroszenkę, przewidujący przeprowadzenie 62 reform, w tym 8 priorytetowych, obejmujących reformę systemu bezpieczeństwa narodowego, zwiększającą m.in. liczebność sił zbrojnych z 68 do 250 tysięcy osób, reformę antykorupcyjną i sądowniczą, systemu zarządzania i decentralizację uprawnień

decyzyjnych, przewidującą rozwój przedsiębiorczości, w tym małej i średniej, a także reformę systemu ochrony zdrowia i systemu podatkowego.

Już nawet w tej fazie – określono 25 docelowych mierników do osiągnięcia. Chyba nadzwyczaj ambitnych w stosunkowo krótkim czasie. Program zakłada m. in.:

- wzrost PKB na 1 mieszkańca do 16 tysięcy dolarów,

- doprowadzenie wydatków na bezpieczeństwo narodowe i obronę do 3% PKB, a przyływu inwestycji bezpośrednich netto do 40 mld USD,

- uplasowanie Ukrainy w rankingu Banku Światowego „DOING BUSINESS” w grupie 30 krajów na czołowych pozycjach,

- a także uplasowanie kraju w grupie 50 najlepszych krajów, skutecznie przeciwdziałających korupcji i od niej uwolnionych.

Tak czy owak – Ukraina stan obecnych trudności, nie wcześniej to później, przemoże, a Unia i Polska w tym jej także pomoże.

Mikołaj ONISZCZYK

Felieton na użytek głów wszelakich

MENTALNOŚĆ NA MIARĘ POTRZEB

To kolejne, niezwykle istotne wyzwanie i zadanie, jakie stoi przed Ukrainą.

Trudne, odpowiedzialne i długotrwałe, ale niezbędne. Na imię mu MENTALNOŚĆ. A o tym mówi się mało, półgębkiem lub wcale. A bez zmian w tej materii nie da się iść do przodu, w kierunku EUROPEIZACJI. Samo hasło Majdanu sprawy nie załatwia, bo w ślad za tym musi iść REALIZACJA, której podstawowym podmiotem jest człowiek, ludzie czyli społeczeństwo.

Mentalność, to nic innego, jak sposób myślenia, ustosunkowania się do rzeczywistości. A ta zmienia się niemal z dnia na dzień. Więc i reagując – mentalność musi się do tego dosto-

sowywać. Nie może być mowy o jakimś zastoju. Potrzebna jest stała modernizacja mentalności poprzez utrzymywanie na odpowiednim poziomie aktywności intelektualnej. Trzeba mieć oczy otwarte na to, co się dzieje wokół, a jeszcze bardziej na świat. Nie wdając się w dalsze quasi-teoretyczne rozważania – trzeba zaktywizować działania na rzecz kształtowania proeuropejskiej świadomości społecznej.

Co, jak i kto to ma robić? Pytanie proste, a odpowiedzi może być sporo.

W odpowiedzi na pytanie „co?” – sprawą zasadniczą jest wiedza, fakty i ich interpretacja oraz wnioski. Odpowiedzieć trzeba ludziom, na czym polega siła, walory i atrakcyjność Unii

Europejskiej. Ale nie popadać w przesadę, że w niej wszystko jest „fajne” i bez skaz. Nie ma bytów idealnych. Są natomiast jasne i przejrzyste zasady i normy postępowania, w tym w dziedzinie działalności gospodarczej, współpracy międzynarodowej i partnerstwa gospodarczego.

Obowiązuje zasada racjonalności gospodarowania. Działa mechanizm konkurencyjności i efektywności w sferze produkcji, handlu i usług. Zgodnie z normami prawa i sprawiedliwości działają sądy. Jest polityka wzajemnego poszanowania interesów narodowych. Jest wreszcie wolność i demokracja oraz solidarność w rozwiązywaniu spraw trudnych,

w tym spraw bezpieczeństwa. Są sprawnie działające instytucje i struktury organizacyjno – zarządzające, z udziałem przedstawicieli poszczególnych państw członkowskich. Jest solidna integracja podejmowanych działań praktycznych.

A jeżeli chodzi o skazy – to podstawową jest bezrobocie. Ale to wada systemowa całego kapitalizmu.

A kto ma to robić? Ponad wszelką wątpliwość – szkoły i media. Szkoły – od podstawówki po wyższe uczelnie. Media – wszystkie, od prasy centralnej i lokalnej, po radio i telewizję, w kraju i za granicą. I oczywiście – politycy, ale nie rusofile i eurosceptycy, których na Ukrainie nie brakuje, choć trafiają się też w Polsce, ale ich głos jest mało lub nic nie znaczący.

Mikołaj ONISZCZYK

Uciekli przed wojną

Polacy z Donbasu chcą spokoju i pracy

178 Polaków ewakuowanych z Donbasu rozmieszczono w dwóch ośrodkach w woj. warmińsko-mazurskim: w Łańsku i w Rybakach. Mają tam przejść adaptację, pozwalającą na znalezienie pracy i rozpoczęcie nowego życia w Polsce. W ośrodkach tych ewakuowani przebywać będą do 6 miesięcy, spędzając czas m.in. na nauce polskiego.

Podczas spotkania z ewakuowanymi Polakami minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska powiedziała: „Do każdej osoby, każdej rodziny będziemy podchodzić indywidualnie i indywidualnie załatwiać m.in. takie kwestie, jak kontynuacja studiów w Polsce, uznanie ukraińskich dyplomów,

obowiązek szkolny dzieci, czy szukanie pracy. Przez pół roku mogą korzystać z pomocy finansowej polskiego państwa, potem będą musieli się usamodzielniać”.

„Wszyscy ludzie są gotowi do pracy, do zarabiania na siebie. Gwarantuję, że ci, którzy podejmą pracę, będą o nią dbali, a pracodawcy będą z nich zadowoleni” - powiedziała Walentyna Staruszko, która w Doniecku była prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu.

Większość ewakuowanych wystąpiła z wnioskami o pozwolenie na pobyt stały w Polsce.

Pozwolenia takie otrzymało już rodzeństwo Bohdan, Mykoła i Weronika Młodnicki. Procedura w przypadku tych dzieci była maksymalnie szybka m.in. z tego powodu, że jedno

z ich rodziców miało wydane wcześniej takie pozwolenie.

Zezwolenie na pobyt stały zrównuje cudzoziemca z obywatelem Polski we wszelkich uprawnieniach, z wyłączeniem praw politycznych. Oznacza to, że osoby, które przyjechały z Donbasu, będą mogły legalnie mieszkać i pracować w Polsce, a także korzystać np. z pomocy społecznej. Zasiłki pomocowe mogą być szczególnie ważne dla osób starszych, które na Ukrainie pobierały emerytury, bo w Polsce ich przelicznik jest dla nich niekorzystny i otrzymają oni świadczenia, za które nie będą w stanie się utrzymać.

Osobom dorosłym pozwolenie to da możliwość podjęcia legalnej pracy. Dotychczas do banku ofert pracy przy MSW wpły-

nęło ok. 40 tego rodzaju propozycji. Ewakuowani z Doniecka po zalegalizowaniu ich pobytu w Polsce będą mogli także swobodnie podróżować po krajach Unii Europejskiej.

Uzyskanie zezwolenia na pobyt stały jest też istotnym krokiem na drodze do uzyskania polskiego obywatelstwa.

Z informacji MSW wynika, że osoby polskiego pochodzenia ze wschodniej Ukrainy na własną rękę przybyły też do województw: lubelskiego, śląskiego, kujawsko-pomorskiego, małopolskiego, zachodniopomorskiego i wielkopolskiego. W każdym z tych województw przebywa średnio klika takich rodzin, które wystąpiły o zezwolenie na pobyt stały w Polsce.

Źródło: TVN24, PAP

Czytelnicy piszą...

Mój wybór padł na Polskę!

Zdobycie wyższego wykształcenia jest najważniejszym celem, który stawia sobie niejeden absolwent szkoły. Od poziomu zdobywanego wykształcenia zależy przyszły zawód człowieka. Na razie w Ukrainie tylko próbują wprowadzić europejski system kształcenia, więc mój wybór padł na Polskę.

Dlaczego Polska?

Dlatego że: po pierwsze, wysokie standardy wykształcenia, po drugie są to stosunkowo studia niedrogie, jak dla takiego poziomu wykształcenia i po trzecie Polska jest bliska pod wieloma względami.

Mówiąc o wysokich standardach wykształcenia mam na myśli wysokie wymagania, stawiane polskim uczelniom wyższym ze strony europejskiego systemu edukacyjnego, m.in. w tym:

1. Obowiązkowe wykorzystanie programów w językach polskim i angielskim.

2. Wysoki poziom kwalifikacji wykładowców.

3. Nauczania odpowiada normom Komisji Europejskiej.

Dyplomy uzyskane w polskich uczelniach są uznawane we wszystkich krajach europejskich bez dodatkowego potwierdzenia. Możliwym jest również, otrzymanie dwóch wzorców dyplomów - polskiego i angielskiego, co stanowi bezsprzeczną zaletę.

Oplata za studia w polskich uczelniach jest współmierna do kosztów edukacji w ukraińskich uniwersytetach, ale polskie szkolnictwo wyższe daje znacznie większe perspektywy rozwoju.

Procedura zakwalifikowania się na polskie wyższe uczelnie jest bardzo łatwa: nie ma egzaminów wstępnych, lecz niezbędna jest bardzo dobra znajomość języka - polskiego lub angielskiego. Ponadto przy uczelniach zawsze są kursy językowe dla tych, którzy pragną pogłębić swoją wiedzę z polskiego lub angielskiego.

Rankingi polskich wyższych uczelni z roku na rok rosną, dlatego nic dziwnego, że prawie 80 tysięcy studentów obcego pochodzenia co rok zdobywają w nich wykształcenie.

Na koniec chciałoby się podkreślić, że Polska jest krajem fascynującym nie tylko z turystycznego punktu widzenia, lecz i jako kraj, gdzie można zdobyć dostępne i jakościowe wykształcenie.

Maksym SZEWCZENKO

(uczeń 11 klasy, Krzywy Róg)

69 lat temu

17 stycznia 1945 r. do zniszczonej niemal doszczętnie Warszawy wkroczyli żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego.

W operacji warszawskiej trwającej od 14 do 17 stycznia 1945 r. brały udział 1 Armia WP oraz 47 i 61 Armia 1 Frontu Białoruskiego. Była ona częścią wielkiej ofensywy rozpoczętej przez Armię Czerwoną 12 stycznia 1945 r., nazwanej operacją wiślańsko-odrzańską. Obie armie sowieckie, 61 działająca z przyczółka warecko-magnuszewskiego oraz 47 nacierająca od strony Modlina, uderzyły w kierunku Błonia oskrzydając Warszawę z północnego i południowego zachodu, tworząc tzw. kocioł warszawski, w którym znalazła się 9 Armia niemiecka.

W zaistniałych okolicznościach jej dowódca wydał rozkaz wycofania wojsk z pozycji nadwiślańskich w celu zorganizowania linii oporu nad dolną Bzurą, Rawką i środkową



Defilada Pierwszej Armii Wojska Polskiego na ulicy Marszałkowskiej w zdobytej Warszawie 19 stycznia 1945

lem dochodziło sporadycznie. Walczono m.in. w rejonie Lasku Bielańskiego, Dworca Głównego oraz na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Nowego Świata. Miejscem intensywnego, choć

defilada zwycięskich oddziałów maszerujących między dwoma milczącymi szpalerami widm. Wyległy one, niczym niema publiczność, na trybuny zwalisk i ruin, wzdłuż trasy przemarszu

przedostać się na Pragę; 2. pracują grupy operacyjne, złożone z pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Polski i naszych czekistów, mających na celu ujawnienie i zatrzy-

1945 r. w prawobrzeżnej części Warszawy - zajętej przez wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Armii Wojska Polskiego 15 września 1944 r. - mieszkało 140 tys. osób, natomiast ponad 20 tys. osób przebywało na odległych lewobrzeżnych przedmieściach.

Do końca stycznia 1945 r. pomimo braku mieszkań, żywności, opału, oświetlenia i komunikacji ludność Warszawy wzrosła o 12 tys.

Atmosferę tamtych dni tak wspominała Maria Ginter: „Na wieść, że Warszawa wolna, wysiedleńcy zapragnęli powrotu. Nie zrażeni faktem, że miasto nie istnieje, domy spalone i zburzone, spieszą przekonać się o tym na własne oczy. Niekończące się tłumy ścigają wszystkimi drogami. Wszelkimi możliwymi środkami lokomocji. Nikt nie wierzy, że można zrównać z ziemią milionowe miasto.

Każdy się ludzi, że zamieszka gdzieś kątem. Że znajdzie chociaż ślady swego dawnego życia. Wielu, stanąwszy przed domem, z którego pozostała tylko kupa gruzów, odchodzi zrezygnowa-

Styczniovym rankiem w stolicy...

Pilicą. Na Warszawę bezpośrednio uderzała 1 Armia WP, pod dowództwem gen. Stanisława Popławskiego.

Rankiem 17 stycznia 1, 3 i 4 Dywizja Piechoty rozwinęły natarcie od południowego wschodu w kierunku przedmieść Warszawy. Tego samego dnia 2 DP, po przeprawie w okolicach Jabłonny na Kępę Kiełpińską, podjęła działania zaczepne na północnych krańcach stolicy. 6 DP i 1 BK przekroczyły Wisłę i uderzyły na Warszawę odpowiednio z Pragi, ze wschodu i od południa. Walki o opanowanie miasta trwały zaledwie kilka godzin, gdyż dowództwo niemieckie, obawiając się okrążenia, wycofało większość swoich sił ze stolicy.

17 stycznia 1945 r. przed żołnierzami 1 Armii WP znajdowały się jedynie niemieckie siły osłonowe. Do poważniejszych starć z nieprzyjacie-

krótkiego, boju była Cytadela. Około godz. 15-ej ruiny stolicy oczyszczono z nieprzyjaciela.

19 stycznia w Alejach Jerozolimskich, które specjalnie na tę okazję uprzątnięto z gruzu, przy dźwiękach „Warszawianki” defilowały wyznaczone oddziały 1 Armii WP. Defiladę na trybunie ustawionej naprzeciwko hotelu „Polonia” przyjmowali przedstawiciele władz komunistycznych i wojska, m.in. Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, Edward Osóbka - Morawski, gen. Michał Rola - Żymierski, gen. Stanisław Popławski, płk Marian Spychalski oraz sowiecki marszałek Geоргий Żukow.

W swoich wspomnieniach Jeremi Przybora wydarzenie to opisał następująco: „Upiorne ‚wyzwolenie’ trupa miasta i upiorna defilada na jego cmentarzysku [...], ta

żołnierzy „warszawskiej operacji”. Widma chłopców i dziewcząt z AK, wmieszane w tłumy mieszkańców, którzy byli wraz z bojownikami Warszawy jej obliczem i duszą, uśmiechem, rozpaczą i strachem. [...] parada wyzwolicieli, którzy już nikt nie wyzwolili”. (J. Przybora „Przymknięte oko opaczności. Memuarów część II”)

Wyzwolenie „morza ruin”

Określenie „wyzwolenie Warszawy” do dziś wzbudza dyskusje. Oceniając je historyk Andrzej Krzysztof Kunert w wypowiedzi dla PAP stwierdził: „W moim odczuciu 17 stycznia 1945 r. nastąpiło nie wyzwolenie miasta, ale wyzwolenie morza ruin, pozbawionego mieszkańców. Nazwałbym to zajęciem wymarłego miejsca, kilka godzin wcześniej opuszczonego przez oddziały niemieckie. W stolicy nie było nikogo, kto by mógł przywitać wkraczające wojsko kwiatami”.

17 stycznia 1945 r. nie dla wszystkich rozpoczął się okres wolności. Razem z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego do Warszawy wkroczyły bowiem również oddziały sowieckie, a wśród nich jednostki NKWD. Już 19 stycznia 1945 r. gen. Iwan Sierow pisał do Ławrientija Berii:

„W celu zaprowadzenia należytego porządku w Warszawie wykonaliśmy, co następuje: 1. zorganizowaliśmy grupy operacyjno - czekistowskie mające za zadanie filtrację wszystkich mieszkańców zamierzających



Radzieckie czołgi na ulicach Warszawy

manie kierownictwa Komendy Głównej „AK”, „NSZ” i podziemnych partii politycznych; 3. w celu zabezpieczenia przeprowadzanych akcji operacyjnych został w Warszawie rozmieszczony i przystąpił do pracy 2. Pułk Pograniczny NKWD i 2 bataliony 38. Pułku Pogranicznego”. („NKWD i polskie podziemie 1944-1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina”)

Pierwsi do miasta weszli saperzy sowieccy i udrażniali węzeł kolejowy; usunęli zeń 17 400 min. Po kilku dniach weszli Polacy. Trzech pierwszych polskich saperów zginęło w wybuchu na pl. Inwalidów. W sumie usunięto ponad 85 tys. min oraz 280 wielkich ładunków-pułapek.

Po zajęciu Warszawy rozpoczęto budowę mostu pontonowego na Wiśle. Mimo administracyjnych zakazów władz i skrajnie trudnych warunków życia pod koniec stycznia 1945 r. warszawiacy zaczęli powracać do swojego miasta.

Szacuje się, że 17 stycznia

nych. (...) A jednak nie zrażeni niczym warszawiacy twardo zdecydowali, że stolica musi pozostać na miejscu. Z niesamowitą energią i przedsiębiorczością wprowadzają życie, które kipi z dnia na dzień z coraz większą werwą. Jest to gremialny i spontaniczny ciąg ludzi, którzy ukochali to miasto ponad wszystko, którzy solidarnie stanęli do walki o jego wolność i którzy wskrzeszają je wbrew wszelkiej logice. Niemcy postanowili, że Warszawy nie będzie. Warszawiacy temu zaprzeczyli”. (M. Ginter „Galopem pod wiatr”)

W czasie II wojny światowej łączne straty ludności Warszawy szacowane są na 600 - 800 tys. osób, w tym ok. 350 tys. Żydów i ok. 170 tys. poległych lub zamordowanych w Powstaniu Warszawskim. Straty urbanistyczne wynosiły ok. 84 proc., (zabudowa przemysłowa - 90 proc., mieszkalna - 72 proc. i za- bytkowa - 90 proc.).



Stare Miasto - widok na Kanonii i Rynek 1945 r.

Z Wielkiej Brytanii

O Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych rozmawiamy z jej prezydentem Heleną MIZINIAK z Wielkiej Brytanii



- W tym roku mija dwa lata jak ponownie objęła Pani stanowisko prezydenta Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Przypomnijmy, jakie są cele Waszej Organizacji?

- Jesteśmy otwartym, demokratycznym związkiem centralnych i ogólnokrajowych organizacji polskich i polonijnych, mających swoją siedzibę i działających w europejskich krajach osiedlenia. Unia działa na terenie Europy. Siedzibą Unii jest kraj rezydencji jej prezydenta. Oznacza to w praktyce, że naszą siedzibą jest w tej kadencji Wielka Brytania, gdzie mieszkam.

Naszym językiem urzędowym jest język polski.

Celem głównym Unii jest integracja i wzmocnienie pozycji europejskiego ruchu polonijnego i uzyskanie przez Polskę należnego miejsca w zjednoczonej Europie. Staramy się też o zachowanie przez Polonię europejską polskiego dziedzictwa kulturowego. Unia reprezentuje Polonię europejską wobec struktur europejskich i międzynarodowych oraz wobec władz i organizacji polskich. Swoje cele realizujemy m.in. poprzez promowanie spraw polskich w krajach Europy oraz w zintegrowanych strukturach europejskich i międzynarodowych, wspieranie i popularyzowanie idei jedności europejskiej opartej na zasadach wzajemnych korzyści oraz równości państw i narodów.

Wspieramy ponadto wszystkie inicjatywy promujące polską kulturę, język i tradycję. Współpracujemy z kontynentalnymi i światowymi organizacjami polonijnymi oraz władzami, instytucjami i organizacjami polskimi, z którymi łączą Unię wspólne cele statutowe.

Dbamy wreszcie o dobre imię Polski i Polaków; rozwijanie poczucia naszej więzi narodowej i ich mobilizujemy do działalności na rzecz wspólnego dobra.

„Byliśmy silni dlatego, że byliśmy zorganizowani”

- Kto może zostać waszym członkiem?

- Organizacją członkowską Unii mogą być: ogólnokrajowe organizacje polonijne o charakterze społecznym działająca na terenie każdego państwa europejskiego; dalej - największe organizacje polonijne w danym kraju - tak jednak, aby ich łączna ilość nie przekroczyła liczby 2; ogólnoeuropejskie organizacje polonijne i wreszcie europejskie oddziały ogólnoswiatowych organizacji polonijnych.

- Wcześniej, przez dwie kadencje, pełniła już Pani funkcję Prezesa EUWP...

- Zdaje sobie sprawę, że mam dość duże doświadczenie w życiu polonijnym. Myślę jednak, że potrzeba nam młodych następców, którzy po nas mogliby tę działkę wreszcie przejąć. Uważam bowiem, że nasza organizacja o zasięgu europejskim ma przyszłość.

- Co się wydarzyło w ostatnich dwu latach Pani przewodnictwa w EUWP?

- Musimy cofnąć się myślnie do ubiegłego roku, do jubileuszu 20-lecia naszej organizacji, który obchodziliśmy w Wilnie.

Mieliśmy też kilka konferencji - m.in. oświatową. W tej chwili pracujemy nad wydaniem książki o życiu i działalności EUWP. To jest mój pomysł. Uważam, że mamy spore zasługi, nie tylko na polu europejskim patrząc z punktu polonijnego, ale i politycznym - takim jak obrona mniejszości narodowych Polaków na Białorusi czy na Litwie. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby taki dokument został starannie opracowany i wydany.

- A nad czym pracujecie Państwo obecnie?

- W tym roku pracujemy nad dwoma ważnymi projektami. Pierwszy to kanonizacja Jana Pawła II. Wysłałam z propozycją, jeszcze na naszym jubileuszu w Wilnie, ażeby Europejska Unia Wspólnot Polonijnych zorganizowała się i jeszcze jesienią tego roku urządziła w swoich wspólnotach spotkanie poświęcone temu wielkiemu wydarzeniu. Jak to uczczą nasze organizacje członkowskie, czy w formie konferencji, dyskusji czy dnia pamięci, zależy wyłącznie od nich samych.

Ja mogę powiedzieć jak to robimy w Londynie. Tu przygotowania idą pełną parą. Przygotowujemy specjalny wieczór poświęcony Janowi Pawłowi II, w którym obok pamięci

słowno-muzycznej odbędzie się koncert trójki młodych polskich artystów z Wiednia występujących w zespole „Wiena trio”.

Uważam, że należy patrzeć przyszłościowo. A jeżeli chcemy promować nasz kraj, w którym żyjemy, to nie może tak być, że ktoś, kto do Ciebie przyszedł nie zastał tu nikogo.

Patrzę na to z punktu Wielkiej Brytanii. Myśmy dlatego byli silni, że byliśmy zorganizowani. Mieliśmy swoje statuty, swoje organizacje. Taki układ się sprawdził.

Dzisiejsze mówienie, że gazetę można zamknąć i publikować materiały w internecie mnie absolutnie nie przekonuje. Może dlatego, że jestem, jak mi ktoś powiedział, już dinozaurem. Ale trzeba też pamiętać, że te dinozaury mają spore doświadczenie, które pozwala unikać błędów szkolnych. Dziś jeszcze kierujemy przecież i prowadzimy wiele organizacji polonijnych serdecznie zachęcając młodych do pracy społecznej.

Brakuje nam dyskusji w tej chwili nt. relacje polsko-polonijne. Mamy teraz nowo wybranego prezesa Polonii Świata i w jego gestii leży zorganizowanie takiej własnej dyskusji.

- Przez kilka też lat pracowała Pani w Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii?

- Pełniłam tam, przez dwie kadencje, funkcję prezesa.

- Ilu Polaków mieszka dziś w Wielkiej Brytanii?

- Obecnie Polaków w Wielkiej Brytanii jest bardzo dużo. Nie dysponuję dokładnymi danymi. Nastal wreszcie okres pewnej stabilizacji. Dużo faktycznie przyjechało tu po roku 2004. Trzeba ich podzielić na tych, co chcieli wyjechać i tych, którzy tu zostali - czyli przeważnie ludzie młodzi i małżeństwa z dziećmi. Znaczący procent tych ludzi jest po studiach wyższych. Oni tu w Anglii dobrze się odnajdują i są bardzo cenieni. Wielu z nich pracuje w City, to znaczy, że muszą być naprawdę dobrzy.

Wielu z nich przyjechało do Anglii, aby poprawić sobie swój przyszły byt w Polsce. Przyjechali tu, aby zarobić trochę pieniędzy kupić sobie samochód czy założyć jakiś biznes po powrocie do domu. Na pewno nie jest im tu łatwo, ale pracując ciężko mogą zarobić jakieś pieniądze. I ta część Polaków, podejrzewam, wróciła do Polski.

Jeśli natomiast chodzi o tzw. Młodą Polonię, to w pracę społeczną w naszych polonijnych organizacjach włączają się tyl-

ko nieliczni. Z jednej strony ich rozumiem, ale z drugiej nie do końca. Oni nie mają już przecież takich potrzeb, które my mieliśmy na starcie. Oni mają przecież swoją ojczyznę na wyciągnięcie ręki. Oni wsiadają dziś w samolot i za 2 godziny są w domu. Po co im angażować się w jakąś działalność polonijną? I to jest właśnie takie przykre.

Oni w projektach przygotowywanych wspólnie z MSZ mówią, że im zorganizowana Polonia jest zupełnie niepotrzebna. Wystarczą czasem jakieś spotkania czy imieniny u ich polskich znajomych.

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii do pewnego stopnia się starzeje. Jest w nim dziś tylko kilka osób młodych. Są jednocześnie starania nowego prezesa o pozyskanie grona młodych współpracowników, ale nie jest to wcale takie łatwe.

Najważniejsze do pracy społecznej są chęci i dobra organizacja czasu. Nieżyjący już prezes Natanek z Francji napisał kiedyś, że być może jest to już koniec ery polonijnej. Może, więc taka dyskusja jest dziś potrzebna. Ja bym zapytała w niej, czy młody człowiek widzi potrzebę działalności społecznej w organizacjach polo-

nijnych? My tu w Anglii mamy zawsze dużą pomoc ze strony polskiej ambasady. Trafiają do niej, na moje szczęście, zawsze dobrze przygotowani i życzliwi nam ludzie.

Ale nie wszyscy Polacy na świecie mają tak dobrze. Tam, gdzie człowiek ma poparcie i zrozumienie, tam działa się zdecydowanie lepiej. Kiedy jednak jest trochę inaczej, kiedy np. pani konsul mówi mi, że jeżeli napiszę w projekcie „integracja” - to mój wniosek trafi do kosza. Ja się wtedy pytam, czy to znaczy, że lepsza jest asymilacja? Gdyby tak się stało, to jeszcze jedno pokolenie i koniec naszej Polonii.

Wtedy zapewne przestaną być dumni, że są Polakami. Już dziś część z nich, która wyjechała z Polski twierdzą, że Polska im nie dała. Starajmy się pokazać, dlaczego Polska mu nie dała. Może dlatego, że znalazła w trudnym okresie. Pieniądz nie może przysłonić wszystkich ideałów, które nam przyswiecają.

- Za działalność społeczną TV Polonia nadała Pani statuetkę Fryderyka Chopina?

- Bardzo sobie cenię każde odznaczenie, chociaż wiele osób, z którymi pracowałam, wiedziało o tym, że nie chciałam przyjmować wcześniej żadnych odznaczeń. Nie pracuję, bowiem dla wyróżnień czy odznaczeń.

- Dziękuję za rozmowę.

Leszek WĄTRÓBSKI

Córce i Rodzinie

Ś. Ć P.

WALENTYNY MIELNIK

wieloletniej, oddanej pracowniczki polskiego urzędu konsularnego w Kijowie, odznaczonej Srebrnym Krzyżem Zasługi wyrazy głębokiego współczucia składa

Rafał Wolski

konsul generalny, Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie wraz z zespołem Wydziału

14 stycznia 2015 r. odeszła od nas

WALENTYNA MIELNIK

(z domu Kobylańska) - najstarsza wiekiem członkini Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda”.

Przez wiele lat (1960-1992) pracowała w Polskim Konsulacie Generalnym w Kijowie, gdzie z okazji jubileuszu 25-lecia nienagannej pracy przyznano jej Srebrny Krzyż Zasługi. Uczestniczyła w przebudowie Kościołów Św. Aleksandra w Kijowie i Św. Krzyża w Światoszynie.

Była człowiekiem niezwykle dobrym, skromnym i poczciwym, okazującym życzliwość wszystkim ludziom. Chylimy czoło w smutku ze wszystkimi, którzy boleśnie odczuli jej utratę.

Składamy wyrazy współczucia Rodzinie i bliskim.

Członkowie Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda”.

Zarząd Główny Związku Polaków Ukrainy.

Spotkania z Adamem



Ponieważ Konstytucja 3 Maja poważnie zagrożona interesom Rosji i polskiej magnaterii, dla jej obalenia uknuto spisek. Oficjalnie przybrał on formę konfederacji zawiązanej przez grupę polskich arystokratów 14 maja 1792 r. w niewielkim miasteczku kresowym Targowica k/Humania, ale faktycznie było to tajne porozumienie zawarte wcześniej - 27 kwietnia 1792 r. - w Petersburgu pod patronatem cesarowej Katarzyny II, która od 1768 r. szermowała nadanym Rosji przez Sejm Replinowski prawem gwaranta ustroju Rzeczypospolitej. Tekst aktu konfederacji zredagował również potajemnie generał rosyjski Wasilij Stiepanowicz Popow - szef kancelarii księcia Grigorija Potiomkina*.

W zdradzieckiej konfederacji, jaka o w słownictwie potocznym występuje pod nazwą Targowica i która to nazwa dla patriotów polskich stała się i jest do dziś synonimem czarnej plamy na honorze Polski, udział wzięli m.in.: generał artylerii koronnej Stanisław Szczęsny Potocki jako marszałek konfederacji koronnej, hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki, hetman polny koronny Seweryn Rzewuski, generał Szymon Kossakowski i inni.

Sekretarzem konfederacji został publicysta Dyzma Bończa-Tomaszewski. Dążyli oni do

podziału państwa na samodzielne prowincje. Zwrócili się w tym celu o pomoc wojskową do cesarowej Rosji i uzyskała ją już 18 maja 1792 r., kiedy to na Rzeczpospolitą uderzyła 100-tysięczna armia rosyjska. Rozpoczęła się kolejna (siódma, tzw. targowicka) wojna polsko-rosyjska. Po zajęciu przez wojska rosyjskie Litwy (25 VI 1792), proklamowano w Wilnie konfederację generalną Wielkiego Księstwa Litewskiego, w dużej mierze komplementarną do konfederacji koronnej.

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (49)

Marszałkiem konfederacji litewskiej został mianowany kanclerz wielki litewski Aleksander Michał Sapieha, a jego zastępcą łowczy wielki litewski Józef Zabięły. Realnie jednak władzę nad Wielkim Księstwem Litewskim poczęli sprawować: samozwańczy hetman polny litewski Szymon Kossakowski i jego brat biskup inflancki Józef, który kierował poczynaniami swojego bratanka (też Józefa) zastępującego nieobecnego w kraju Sapiechę. Władze targowickie, korzystając z opieki wojsk rosyjskich, dokonały wówczas wielu aktów zemsty osobistej wobec szlachty i mieszczan, którzy w większości poparli Konstytucję 3 maja. Palono wsie i miasta należące do patriotów, na dobra ich nakładano sekwestr, a ich samych niejednokrotnie publicznie znieważano.

Poczynania te były zazwyczaj okazją do prywatnego wzbogacenia się kosztem ofiar i Rzeczypospolitej, np. biskup Józef Kossakowski zagarnął bezprawnie dobra skarbowe na sumę 900 000 złotych polskich. Konfederacja litewska ustanowi-

ła odmienny niż w Koronie kurs polskiego złotego do rosyjskiego rubla (z 1:6 na 1:6,20), by wymusić spadek cen towarów eksportowanych do Rosji lub kupowanych przez wojska rosyjskie na terenie Rzeczypospolitej.

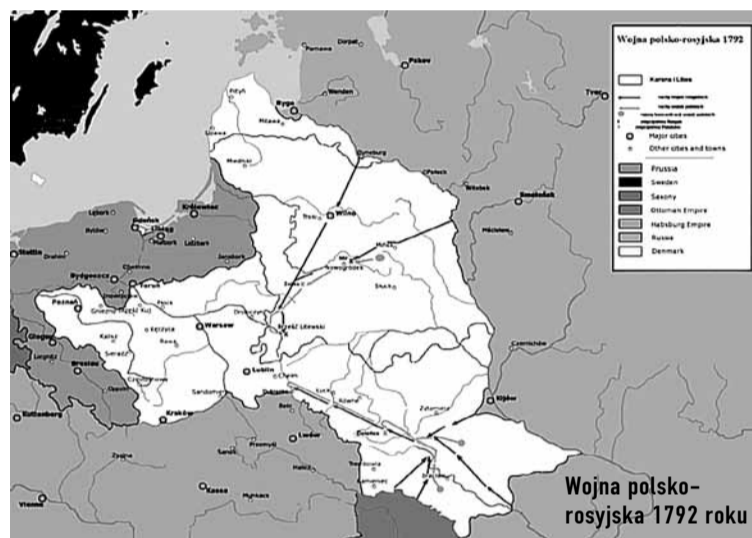
Król Polski osamotnionej (Prusy nie wypełniły alianckiego zobowiązania wobec RP) i zagrożonej bankrutem (Rosja była wierzycielką jej potężnych długów) zwrócił się do carycy z propozycją zawarcia wieczystego przymierza i ewentualnej swojej abdykacji na rzecz jej

imperium Iwana Andrejewicza Ostermanna, Bułhakow zredagował ostateczną wersję przedstawionego mu aktu przystąpienia króla do konfederacji targowickiej. Król przedstawił 23 VII 1792 ten akt jako swoją decyzję bezpośrednio zebraniu ministrów Rzeczypospolitej, czym pogwałcił konstytucyjny obowiązek przedłożenia dokumentu w pierw Straży Praw.

W posiedzeniu uczestniczyli: prymas Michał Jerzy Poniatowski, marszałek wielki koronny Michał Jerzy Wandalin

zaproponował minimalną większość głosów (7:5). Króla m.in. poparł - zapewne rozdarty wewnętrznie - Hugo Kołłątaj, zaś zwolennikiem dalszej walki stał się niespodziewanie Kazimierz Nestor Sapieha, wcześniej należący do hetmańskiego obozu zdrady.

24 lipca Stanisław August złożył na ręce posła rosyjskiego Jakowa Bułhakowa żądany przez Katarzynę II akces do konfederacji targowickiej. Dramaturgii targowickiej nie zakończył ów akces, bo gdy król wydał 25 VII



wnuka Konstantego. W odpowiedzi Katarzyna II podtrzymała swe poparcie dla konfederatów targowickich i zażądała przystąpienia doń także Stanisława Augusta. Poniatowski się zgodził, tym bardziej, że już wcześniej skrycie negocjował warunki zaprzestania działań wojennych z pozostałymi w Warszawie posłem rosyjskim Jakowem Bułhakowem za pośrednictwem podkanclerzego litewskiego Joachima Chreptowicza.

Stosując się do nowej instrukcji wicekanclerza rosyjskiego

Mniszech, marszałek wielki litewski Ignacy Potocki, marszałek dworski litewski Stanisław Sołtan, podskarbi wielki litewski Ludwik Tyszkiewicz, podskarbi nadworny litewski Antoni Dziekoński, podskarbi nadworny koronny Tomasz Adam Ostrowski, kanclerz wielki koronny Jacek Małachowski, podkanclerzy koronny Hugo Kołłątaj, podkanclerzy litewski Joachim Chreptowicz, marszałkowie sejmowi Stanisław Małachowski i Kazimierz Nestor Sapieha oraz książę Kazimierz Poniatowski. Haniebną decyzję

1792 r. rozkaz zaprzestania walk, dowódcy wojsk Rzeczypospolitej, m.in. ks. Józef Poniatowski i gen. Tadeusz Kościuszko, na znak protestu podali się do dymisji.

Wielu oficerów i cywilnych opozycjonistów udało się na emigrację, głównie do Saksonii. Podobnie postąpili inni przeciwnicy konfederacji targowickiej, m.in. marszałek Sejmu Stanisław Małachowski i Ignacy Potocki.

Wojna rosyjsko-polska 1792 trwała w sumie tylko kilka miesięcy. Po przedwczesnej kapitulacji wojsk polskich konfederacji targowicy zajęli przy pomocy wojsk rosyjskich wszystkie województwa Rzeczypospolitej, likwidując organy władzy powołane przez Sejm Czteroletni.

*) Grigorij Aleksandrowicz Potiomkin (1739-1791) - rosyjski feldmarszałek, prezydent Kolegium Wojskowego, głównodowodzący w wojnie z Turcją (1787-1792), książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego od 1776, książę taurydzki od 1783 r. Karierę rozpoczął od pozycji faworyta nr 1 wśród licznych grona kochanków Katarzyny Wielkiej.

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

CDN

Zagmatwane kalendarze

Nowy Rok w kalendarzu juliańskim, stosowanym przez Cerkiew Prawosławną i Kościoły Katolickie obrządku Wschodniego, wypada w kalendarzu gregoriańskim (stosowanym przez Kościoły Zachodnie) 14 stycznia.

Kalendarz Juliański

Kalendarz juliański został opracowany przez egipskiego astronoma Sosygenesa (Sosigenesa) z Aleksandrii na polecenie Juliusza Cezara (stąd nazwa kalendarza). W 45 roku p.n.e. kalendarz słoneczny zastąpił, obowiązujący dotychczas w Rzymie, rzymski kalendarz księżycowy. Kalendarz juliański dzielił rok na 365 dni dodając, raz na cztery lata, jeden rok przestępny (366 dni). Przy zmianie kalendarza z księżycowego na słoneczny

Prawosławny Nowy Rok

dodano dwa miesiące Ianuarius i Februarius (styczeń i luty). Początkowo były one dodane na końcu roku - rok rzymski zaczynał się w marcu. Z czasem jednak „przewędrowały” na początek, wraz ze zwyczajem rozpoczynania nowego roku od pierwszego dnia stycznia. Rzymianie czcili w ten dzień Janusa, boga bram, drzwi i początków.

W XVI wieku naszej ery rozpoczęło się zastępowanie kalendarza juliańskiego kalendarzem gregoriańskim, którego nazwa pochodzi od imienia Papieża Grzegorza XIII.

Reforma kalendarza trwała w Europie do początków XX w. (np. Serbia, Bułgaria, Turcja - Rosja zreformowała to dopiero w 1918 roku. Cerkiew Prawo-

sławna i Kościoły Katolickie obrządku wschodniego stosują kalendarz juliański po dziś dzień.

Stary Nowy Rok

Ponieważ Rosjanie i obywatele byłych Republik Radzieckich, a także wyznawcy Prawosławia i członkowie Katolickich Kościołów Wschodnich posługują się na co dzień kalendarzem gregoriańskim, a ich Kościoły kalendarzem juliańskim, mają oni okazję świętować Nowy Rok dwa razy w roku.

Pierwsza okazja przypada oczywiście 1 stycznia według kalendarza gregoriańskiego (19 grudnia w kalendarzu juliańskim), druga 1 stycznia według kalendarza juliańskiego

(14 stycznia w kalendarzu gregoriańskim). Ten drugi, juliański Nowy Rok zwany jest „Starym Nowym Rokiem”.

Ostatni dzień „starego” roku znany jest na Ukrainie jako święto Małanki, czyli dzień św. Melanii. Powitanie Nowego Roku poprzedza uroczysta kolacja - Małankowa Wieczera, która symbolicznie kończy okres śpiewania wychwalających narodziny Chrystusa kolęd i rozpoczyna czas „szczedriwek”. Są to pieśni z elementami biblijnymi, w których brzmią życzenia pomysłności i urodzaju w Nowym Roku adresowane są każdemu z członków rodziny.

Aczkolwiek nowy Słowiański Rok, według niektórych badaczy



Słowiańszczyzny Starożytny, rozpoczął się 19 września 2014 roku miary chrześcijańskiej-zachodniej, o godzinie 19.00. Jest to według nich rok 7524 według miary Ariów, czyli miary Słowian.

A propos - w wieku XVII znany irlandzki biskup i uczyony James Ussher policzył nawet, kiedy dokładnie został stworzony świat - w noc poprzedzającą niedzielę 23 października 4004 r. przed narodzinami Chrystusa.

OPA

Ex libris

Język w mediach. Antologia, red. Małgorzata Kita, Iwona Loewe, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, 2014, wyd. 2, s. 308

Polszczyzna na przełomie tysiącleci, czyli opis stanu języka we współczesnych mediach. To najkrótsza recenzja antologii „Język w mediach” pod redakcją naukową Małgorzaty Kity i Iwony Loewe, wydanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

W obszernym i wieloaspektowym opracowaniu czytelnik znajdzie bardzo szczegółową analizę języka w mediach od 1978 roku (to pierwszy tekst analizowany w antologii), wiele informacji i uporządkowanej wiedzy, choć we wstępie przeczytamy o tym, że opis stanu języka we współczesnych mediach nie jest rzeczą łatwą. „W mediach znajduje bowiem

Lektura antologii wskazuje, że nie. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, głównie za sprawą mediów elektronicznych znacznie zmienił się język publiczny w Polsce. Werbalny język potoczny przeplata się z obrazami.

„Nowe elity myślą bardziej obrazami i dźwiękami niż słowami. Internet, ustanawiając monitorowy byt tekstów, ikonizuje pismo – do odbiorcy dociera obraz pisma” – czytamy w otwierającym antologię rozdziale „Zagadnienia ogólne”.

Można nawet mówić o swoistym „terrorystycznym językowym” mediów, zwłaszcza niepublicznych stacji radiowych i telewizyjnych, kolorowych czasopism i Internetu. Językowe gusta medialnej publiczności i moda na określony sposób posługiwania się językiem wpływają i determinują język w mediach.

Tak więc w dzisiejszych czasach poziom mediów zależy nie tylko od kultury, etyki,

Język w mediach

odbicie polszczyzna „jako taka”, w całym swoim zróżnicowaniu wewnętrznym – stylistycznym i gatunkowym – od podniosłych przemówień wygłaszanych z uroczystych okazji poczynając, a na wulgarnym żargonie marginesu społecznego w różnego rodzaju filmach kończąc”.

Na dodatek rewolucja w języku, jaka dokonała się w dobie Internetu, spowodowała, że media są dostępne online, przez całą dobę. Współczesna przestrzeń komunikacyjna, czyli globalna wioska, w niczym nie przypomina tej z początków prasy drukowanej. Mamy za sobą etap radia, telewizji, a niebawem pojawić się może coś nowszego od Sieci.

Współczesne media w większości nie służą już tylko obiektywnemu informowaniu społeczeństwa. Prawdziwe jest raczej zdanie, które można przeczytać w książce: „Funkcja sterująca nowych mediów... jest dziś nie do przecenienia, wszak „mówi się o tym, o czym donoszą media”. Powstaje wrażenie, że to, co nie zaistnieje w mediach, nie istnieje w rzeczywistości”. Czy jest to tylko wrażenie?

przygotowania zawodowego i profesjonalnego warsztatu dziennikarzy. Kolejne rozdziały poświęcono w antologii analizie języka używanego w prasie, stacjach radiowych, telewizji i w Internecie. Możemy w książce przeczytać o słowach kluczowych w języku współczesnych mediów. Do takich należy niewątpliwie słowo „hit”, a także słowa budzące lęk i grozę, jak „apokalipsa”.

W analizie języka używanego mediach nie mogło zabraknąć analizy błędów językowych. Powielane stają się cechy osoby, która je popełniła. I często jest to osoba publiczna. Wystarczy przypomnieć „plusy dodatnie, plusy ujemne” Lecha Wałęsy.

Ciekawa jest również analiza postępującej familiarności języka mediów. Dotyczy to zwłaszcza programów radiowych i telewizyjnych. Służyć ma owa familiarność wzmocnieniu zażyłości ze słuchaczem i widzom.

Lektura, a nawet wręcz gruntowne przestudiowanie antologii „Język w mediach”, choć wymagające skupionej uwagi jest znakomitym źródłem wiedzy o współczesnym języku polskim i stanie polszczyzny medialnej. Zwłaszcza w części poświęconej Internetowi.

Ogromnym walorem antologii jest bogaty wykaz źródeł i lektur dodatkowych – dla wszystkich, którzy chcieliby jeszcze bardziej pogłębić swoją wiedzę.

BAJ

(Sprawy Nauki – adm. W. Sornat)

Dobrze (nawet bardzo), średnio i (niestety) marnie

Sylwestrowe podsumowania

Koniec 2014 roku skłania do zastanowienia, jaki on dla Polaków był. Z pewnością dla jednych udany, dla drugich mniej, a jeszcze innych, mniej niż skromny.

Ci pierwsi, mogą być naprawdę zadowoleni. Okazuje się, że liczba zamożnych i bogatych rodaków, sięga już 878 tysięcy i na dobra luksusowe wydali oni łącznie 12,6 miliarda złotych – o 15 proc. więcej, aniżeli rok temu.

Według raportu KPMG (międzynarodowa sieć firm świadczących usługi z zakresu audytu i doradztwa gospodarczego) Polska goni Zachód i należy oczekiwać, że w przyszłości ten trend rosnący się utrzyma.

Musi, jeśli chcemy dotrzymać kroku innym, a prawda jest też i taka, że na tle innych krajów Unii Europejskiej, przeciętny majątek mieszkańca Polski znajduje się dopiero na 23 miejscu. Wartość majątku na osobę wynosi 22,2 tys. dolarów, podczas, gdy w Unii 153, 6 tys. dolarów, czyli siedmiokrotnie więcej.

To dla takich właśnie krezusów w Warszawie, Krakowie i gdzie indziej, buduje się apartamenty, których cena mkw wynosi 20-30 tys. złotych. Wprowadzają się do nich radcy prawni, lekarze i pisarze, lecz także osoby działające w branżach: budownictwo, finanse, ubezpieczenia, itp.

Przykładem takiego luksusu, może być np. oddany rok temu w stolicy, wieżowiec Cosmopolitan, który ma do dyspozycji 236 gotowych apartamentów o powierzchni od 54 do 700 mkw.

Mniej zamożni, zarabiający w granicach 8-15 tys. złotych miesięcznie, mogą zadowolić się nowymi lokalami, których mkw kształtuje się w granicach 7-12 tys. złotych. Takich nabywców jest najwięcej, pracują na etatach, bądź prowadzą własne biznesy i nazywają ich lemingami, a to dlatego, iż interesuje ich wyłącznie praca, zarabianie pieniędzy, spłacanie kredytów, wychowywanie dzieci i raz na cztery lata, branie udziału w głosowaniu parlamentarnym.

Dla nich pracodawcą, są w dużej liczbie samorządy, będące z kolei największym inwestorem w Polsce. To one za unijne środki budują fragmenty dróg i autostrad, stadiony, ścieżki rowerowe, baseny, oczyszczalnie ścieków i inne obiekty

infrastrukturalne. Obracają kwotami rządu nawet 40-50 miliardów złotych i dlatego taka bezwzględna bitwa rozegrała się w ostatnich wyborach. Każdy chciał być, jak najbliższej słoika z konfiturami.

To w samorządach bowiem ustawia się kontrakty – w Polsce podobno, co czwarty przetarg jest taki i dlatego w rankingu korupcji, kraj nasz znajduje się na 35 miejscu, na 175 państw branych pod uwagę

Grupę trzecią – wcale nie małą, 1,6 miliona Polaków – stanowią pracujący na umowach śmieciowych (umowy zlecenia i umowy o dzieło) – 40 godzin tygodniowo i blisko 2 tys. godzin rocznie.

49 mld zł. W końcu ubiegłego roku, w gospodarce ukrytej przed władzami podatkowymi pracowało blisko 1,1 miliona osób.

Sytuację budżetu państwa dodatkowo pogarsza fakt, iż zagraniczni inwestorzy, coraz większą część swych zysków z Polski wywożą. Rocznie to dziś kwota pomiędzy 70-80 miliardów złotych netto. Dla porównania: to, co od 2016 roku, trafi do Polski w ramach unijnych dotacji, będzie w dwójnasób wywiezione z kraju pod postacią zysku netto, dywidend, transferów, konsultingu, itd.

Przeciętne wynagrodzenie w gospodarce podawane wg GUS, to dziś niewiele ponad



Sylwestra spędzę w Krakowie, w Gdyni albo we Wrocławiu

Zależy który program włączyć

Wskaźnik tych ubogich i bardzo ubogich pracowników w kraju, zbliża się do 12 procent populacji. To im przeważnie nierzetelni pracodawcy zalegają z wypłatą należnych wynagrodzeń na kwotę blisko 150 mln złotych.

Normą jest też już w kraju bezrobocie. Pomimo ciągłej emigracji za chlebem do krajów Unii i tak bez pracy pozostaje nadal ok. 2 miliony osób. Systematycznie pogarsza się sytuacja wielu grup zawodowych. Rośnie przestępczość, patologie rodzinne, depresje, narkomania, alkoholizm i szara strefa, którą można szacować na ponad 200 mld złotych rocznie.

Wszelako mamy dwie gospodarki, oficjalną i nie, ukrywaną przed fiskusem, która nie płaci podatków, ceł, akcyzy oraz składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne.

Według najnowszych danych GUS, w r. 2012, aż 14,5 proc. PKB, powstało w szarej strefie gospodarki. A to oznacza, że miała ona wartość ponad 231 mld złotych. Z tego powodu budżet państwa stracił blisko

3,9 tys. złotych, ale tylko w firmach zatrudniających ponad 9 pracowników.

W firmach małych (jest ich 1,6 miliona) do 9 osób wynagrodzenia, są znacznie niższe, bliższe płacy minimalnej 1.680.-złoty. Mało tego, co trzeci Polak drży, że pracodawca nie przedłuży mu umowy.

Trudna sytuacja ekonomiczna tych najmniej zarabiających i bezrobotnych powoduje, że w ostatnich latach wyraźnie wzrosła liczba samobójstw – ponad 6 tys. rocznie. Gospodarstwa domowe mają też w bankach, tzw. kredytów zamrożonych i niespłacanych, na kwotę ponad 40 miliardów złotych, a kredytów mieszkaniowych we frankach szwajcarskich, na 132 miliardy złotych.

Można by tak, jeszcze rzucić tymi niepokojącymi przykładami i cyframi, lecz oto na kalendarzu mamy już nowy 2015 rok, który jak każdy kolejny niesie nam nowe nadzieje.

INFORMATOR
WARSZAWSKI

Red. Józef Włodzimierz
PIELKA

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!
Индекс передплати
30678.
УКРПОШТА.
oraz przez Internet:
www.presa.ua
w rozdziale
„передплата он-лайн”

Losy i drogi

**NIECH DŁUGO
ŻYJE NAM!**

Z okazji obchodów 90-lecia z dnia urodzin znanego w środowisku polonijnym Ukrainy i Polski, Pana pułkownika Zygmunta WENGLÓWSKIEGO, prezesa Stowarzyszenia Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny, w imieniu jego rodziny, chcę złożyć najserdeczniejsze i najcieplejsze życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności, w każdej chwili moc radości. Niech wszędzie pachną kwiaty, drzewa i niech wszystko śpiewa „trzysta lat”!

mgr **Walentyna Jusupowa**
Prezes obwodowej organizacji „Studencki Klub Polski” w Żytomierzu

Zygmunt Wengłowski, syn Adama urodził się w 1925 r. we wsi Soroczeń, rejonu baraszowskiego. W 1941 roku ukończył Technikum Mechaniczne w Żytomierzu. Przeżył okupację, a w kwietniu 1944 roku dobrowolnie wstąpił na służbę w szeregi Wojska Polskiego.

W 1951 r. ożenił się z Marią, z domu Palcewa, razem wychowali dwójkę dzieci - Irenę i Jerzego. Po odbyciu służby, do 1990 r., pracował na przedsiębiorstwach przemysłu obronnego. W 1991 r. powrócił do Żytomierza i zaczął aktywnie zajmować się sprawami weterańskimi.

Od 1997 r. i do dzisiaj jest prezesem Stowarzyszenia Weteranów Wojska Polskiego na Żytomierszczyźnie. Nagrodzony orderami, medalami ZSRR, Ukrainy i Polski.

Nie zważając na podeszły wiek, Pan Zygmunt, aktywnie podróżuje, wprawnie i rzetelnie prowadzi działalność polonijną.

Ojciec p. Zygmunta, Adam Wengłowski, urodził się 1899 r. we wsi Solodyriach włodarsko-wołyńskiego rejonu w rodzinie Polaków. Na początku 1920 roku ożenił się z Paulina Borecką.

W 1930 roku na skutek donosu, ojca aresztowano i zesłano na Syberię. 15 listopada 1937 roku

CIERNISTY SZLAK ŻYCIA

po raz drugi został zaaresztowany przez tajską komendanturę, obwodu irkuckiego jako oskarżony o udział w kontrrewolucyjnej, terrorystyczno-dywersyjnej organizacji na rzecz Polski, za nieprawidłowe świadczenie na przesłuchaniu.

Na podstawie sfabrykowanej sprawy, na mocy rozporządzenia NKWD i prokuratury ZSRR, w 1938 r. bez rozprawy sądowej skazano na śmierć 6 osób, wśród których był też Adam Wengłowski. Lista skazańców została zatwierdzona przez Moskwę. Miejscem pochówku rozstrzelanych stał się las nieopodal wsi Pywowarycha 20 km od Irkucka. Na tym miejscu od

„Obwodowa prokuratura wszczęła sprawę kryminalną dot. ofiar represji pochowanych w 30 lata we wsi Pywowarycha, ukrytych od oka ludzkiego przez ponad 50 lat”. Grupa badawcza UKDB i towarzystwo „Memoriał” w trakcie poszukiwań i na początku prowadzenia prac ekshumacyjnych znaleźli szczątki ludzkich ciał, o czym gazeta



Zygmunt Wengłowski

Na tym miejscu, w 1990 roku ustawiono kamienne pamiątkowe tablice. Na jednym z kamieni jest napis: „Pamiętaj, Ojczyzno, przede wszystkim o tych, którzy zginęli niewinnie, miej litość i zachowaj nas od zapomnienia”. Na innym kamieniu widnieje kolejny napis: „Zwracamy się do waszej pamięci ludzie i do waszych serc – nie dopuście nigdy, żeby nasz los stał się waszym losem”.

W 1957 r. Zabajkalski Trybunał Wojskowy Adama Wengłowskiego rehabilitował pośmiertnie.

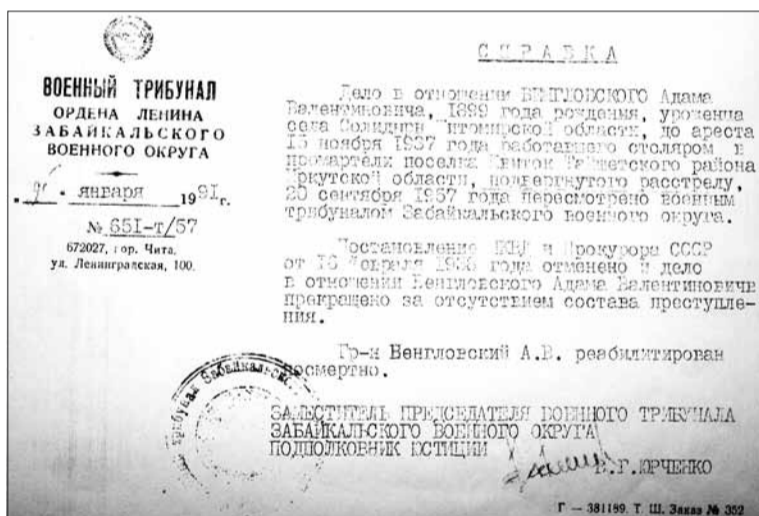
Mama, p. Zygmunta, Paulina Wengłowska (z domu Borecka), córka Mikołaja, urodziła się w roku 1900 r. we wsi Soroczeń. Po areszcie i zesłaniu męża oraz rozkułaceniu (likwidacji gospodarstwa) w 1930 r. razem z dwójką dzieci (8 i 6 lat) wywieziono ją ze wsi Soroczeń. Zmarła Paulina w 91 roku życia i pochowano ją we wsi Bolarka (obwód żytomierski).

Na podstawie podania p. Zygmunta, w 2012 r. Komisja ds. Rehabilitacji Jemilczyńskiej Rady Rejonowej podjęła decyzję o pośmiertnej rehabilitacji Pauliny Wengłowskiej, jako osoby, która bezprawnie, na mocy ówczesnego postanowienia władz państwowych o walce z kułactwem została pozbawiona majątku oraz prawa na stałe miejsce zamieszkania.

Walentyna JUSUPOWA



Adam i Paulina Wengłowscy – rodzice p. Zygmunta



Zaświadczenie wydane w 1957 r. o pośmiertnej rehabilitacji Adama Wengłowskiego

połowy 1937 roku do później jesieni 1938 roku pochowano około 4 500 niewinnych skazańców.

Na ten temat gazeta „Wostoczno-Sybirskaja Prawda” w październiku 1990 r. pisała:

dalej pisała: „Patrząc na tę rozrytą wielowiekową tajemnicę to sprawa niezwykle trudna. To nie prosty pochówek, a cały stos trupów tzw. „wrogów narodu”. Dziś nikt już nie zna ich imion....”

Ku uwadze miłośników języka

Egzamin certyfikacyjny z polskiego

Zgodnie ze wstępnym porozumieniem z Biurem Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej zaistniała możliwość przeprowadzenia w Żytomierzu egzaminu certyfikacyjnego z języka polskiego jako obcego.

**WSTĘPNY TERMIN EGZAMINU
30-31 MAJA 2015 ROKU.**

Państwowe egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego mają za zadanie określenie kompetencji w języku polskim niezależnie od instytucji prowadzących nauczanie, programów nauczania, stosowanych materiałów i metod. Znajomość języka polskiego określa się jako umiejętność rozumienia współczesnej polszczyzny pisanej i mówionej oraz umiejętność używania języka polskiego w mowie i piśmie.

Kto może zdawać egzamin?

Do egzaminu mogą przystąpić wszyscy cudzoziemcy i obywatele polscy stale zamieszkali za granicą, niezależnie od tego, czy, gdzie, jak długo i w jaki sposób się przygotowywali.

Do egzaminu certyfikacyjnego z języka polskiego jako obcego na poziomie B1 i B2 mogą przystąpić osoby, które w dniu egzaminu mają ukończone 16 lat, a na poziomie C2 – 18 lat.

Zgłoszenia

Rejestracja kandydatów odbywa się drogą elektroniczną, faxem lub pocztą. Zgłoszenie pismem odręcznym prosimy wypełnić czytelnie.

Formularz zgłoszeniowy dostępny będzie od kwietnia br. na stronie

<http://certyfikatpolski.pl>

Kontakty w Żytomierzu:
067 65 87 407, 097 757 46 04

Kontakty w Polsce:
(+48) 22 393 38 25,
22 393 38 49

Adres:

Sekretariat Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego
ul. Ogrodowa 28/30
00-896 Warszawa
Polska

Inf. – Dom Polski w Żytomierzu

Ex-libris

Історіографія польсько-українських взаємин

Нещодавно у Вінниці вийшла друком монографія Наталії Чорної «Україна і Польща: історіографія відносин (кін. XX – поч. XXI ст.)».

Авторка комплексно та системно узагальнює понад двадцятирічні здобутки української історіографії відно-

син Польщі й України кінця XX – початку XXI ст.. У книзі виявлено, систематизовано та класифіковано джерельну базу дослідження, визначено ступінь її наукової розробки.

Означено основні напрями історіографії сучасних польсько-українських відносин, схарактеризовано їхній зміст і

тенденції розвитку. Висвітлено основні парадигми та концепти обґрунтування змісту і закономірностей польсько-українських відносин.

Визначено внесок окремих учених і наукових осередків у вивчення проблеми, означено комплексність та об'єктивність їхніх досліджень.

Видання адресоване фахівцям-історикам, політологам, дипломатам, публіцистам, викладачам, аспірантам, студентам, а також усім, хто цікавиться історією польсько-українських взаємин.

Анатолій
ЗБОРОВСЬКИЙ

Podróże kształcą

W ciągu całego roku w Polsce odbywają się różne programy dla cudzoziemców, w ramach których Polacy dzielą się doświadczeniem odniesienia sukcesu w różnych dziedzinach. Jeden z takich programów to „Wizyty studyjne do Gdyni”.

W końcu 2014 roku w tym programie wzięła udział studentka ostatniego roku Uniwersytetu Narodowego w Krzywym Rogu, literatka, prezenterka w telewizji regionalnej Iryna Roik, która poniżej podzieliła się wrażeniami z przedsięwzięcia.

Mając dobre, moim zdaniem, przyzwyczajenie - co tydzień przeglądać różne strony internetowe, szukając możliwości dla samorealizacji, w sierpniu natrafiłam na propozycję spędzenia dziesięciu dni w sercu okrętownictwa w ramach programu „Wizyty studyjne do

Wizyty studyjne do GDYNI

Gdyni”. Wypełniwszy ankietę za tydzień otrzymałam zadanie, po wykonaniu którego przeszłam do drugiej tury. Według danych organizatorów chętnych do udziału w projekcie był blisko półtora tysiąca, lecz tylko 12 uczestnikom z Ukrainy, Białorusi i Mołdowy poszczęściło się przejść testowanie.

Jechałam tam, z pewnymi obawami (aczkolwiek nie boję się ani nowych ludzi, ani nowych miejsc), lecz wszystko złożyło się jak najlepiej - uczestnicy, chociaż różnego wieku, jednak znaleźć wspólny język dało się bardzo łatwo. Chyba dlatego, że łączyła nas maksyma: wszyscy jesteśmy - aktywni, bezpośredni, dynamiczni i pragniemy zmian, przede wszystkim dla swoich krajów i miast, w których mieszkamy.



Nie mieliśmy żadnych problemów z pobytem. Organizatorzy zatroszczyli się o wszystkie niuansy, które mogłyby skomplikować nasze życie (pobyt, wyżywienie i przejazd opłacali w całości). Toteż w pełni skupiliśmy się na niezwykle nasyconym programie „Wizyt studyjnych”, który ułożono bardzo rozsądnie. Były spotkania oficjalne, kulturalne i te „prosto dla serca i duszy”, wędrowki dalekie i bliskie (udało nam się zobaczyć Gdynię, Gdańsk, Warszawę, Kraków i Malbork).

To był czas, spędzony z wielką korzyścią. Absolutnie wszystkie spotkania umożliwiały porównanie systemów ukraińskiego i polskiego

(ekonomicznego, politycznego... transportowego), stosunek państwa do obywateli, działalność mediów etc.

Można było - po pierwsze, dowiedzieć się o krajach-sąsiadach, po drugie, nabyć unikatowych doświadczeń z obcowania z fachowcami swojej sprawy i po trzecie, po prostu poznać kraj, jego obyczaje, zobaczyć znakomite miejsca, spróbować tradycyjnych dań.

Lecz jeszcze przed głębszym zanurzeniem się w polskie środowisko, odczułam Polaków jako naród ze swoją swoistą mentalnością, bardzo zresztą bliską do ukraińskiej. Przekonałam się, że to ludzie, którzy zawsze pragną do czegoś większego i potrafią osiągnąć ten

poziom życia, na który zasługują; to towarzysze i bracia, dopóki nie zaczyna im zależeć na bardzo zasadniczych rzeczach; to ludzie, którzy cenią swoją historię i teraźniejszość i pragną podzielić się doświadczeniem budowy nowego państwa.

Doskonałym przykładem tej wymiany doświadczeń są właśnie „Wizyty studyjne do Gdyni”, w ramach których naocznie dostrzegaliśmy przemiany, które odbyły się w Polsce za ostatnie dwadzieścia lat. Zapewne, podobne praktyki powinny odbywać się tak, jak rozmowa między dorosłym pokoleniem i dziećmi, dla wymiany doświadczeń i przestroga od błędów.

Iryna ROIK



Autorka relacji Iryna Roik (P)

Z życia ośrodków

„Kolędy, wędrowka w głąb WIEKÓW”

W Szkole Ogólnokształcącej nr 4 w m. Bojarka, kierowanej przez dyrektora Walentynę Piekur odbyło się spotkanie Towarzystwa Polaków i koncert - pogadanka pod dewizą: „Kolędy, wędrowka w głąb wieków”.

Spotkanie zaszczyciła swoją obecnością Konsul RP Ewa Matuszek-Zagata i prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz.

Całe spotkanie przygotowała i prowadziła prezes organizacji Maryna Murawiowa, a okazją do spotkania były Święta Bożego Narodzenia i Nowy 2015 Rok.

Pani Konsul Ewa Matuszek-Zagata przekazała najlepsze życzenia z okazji Nowego 2015 Roku oraz sympatyczne prezenty dla organizatorów koncertu-pogadanki. Uczestnicy przedsięwzięcia mieli okazję

wysłuchania pięknych kolęd po polsku w wykonaniu Zespołu Muzycznego Bandurzystek „KORALIK”, Zespołu dziecięcego „KORALICZEK”, a także grupy młodzieży Szkoły Ogólnokształcącej klas IX-XI.

Koncert uświetniła profesor Szkoły Muzycznej w Bojarce Tatiana Bożenko, która wykonała piękne utwory Fryderyka Chopina. Po części artystycznej poznańczej odbyło się spotkanie zaproszonych gości z organizatorami imprezy i wspólne kolędowanie przy herbacie i kawie.

Prezes Związku Polaków na Ukrainie przekazał serdeczne życzenia organizatorom spotkania w Bojarce w Nowym 2015 Roku i ogromne podziękowania za krzewienie zwyczajów i kultury wśród Polaków żyjących na Ukrainie.

Stefan WIELOCH



Spotkanie zaszczyciła swoją obecnością Konsul RP Ewa Matuszek-Zagata

Porady językowe

KLASZCZESZ, SIECZESZ

Czasownik siekać koniugacyjnie wygląda następująco: *ja sieczę, ty sieczesz, on siecze, my sieczemy, wy sieczecie, oni sieką*. Natomiast niektóre czasowniki są wariantywne - np. *klaskać*. Można powiedzieć *ja klaszczę, ty klaszczesz*, ale można też powiedzieć *ja klaskam, ty klaskasz* i to jest dopuszczalne.

Ostatnio mnie ludzie ciągle pytają: *czy otworzyłem, czy otworłem?*

Tu jest też absolutna wariantywność, ani ćwierć promila nie ma przechyłu w tę, czy inną stronę. Drzwi *są otworzone* albo *otwarte* - obie te konstrukcje są wariantywne.

To samo z mlaskaniem: *mlaszczę, mlaszczesz albo mlaskam, mlaskasz*. Natomiast ostatnio puściłem wariantywnie *ssę, ssiesz* albo *ssam, ssasz*, a tymczasem słownik mi podpowiedział, że byłem za bardzo liberalny. Jednak w zgodzie z oficjalnym paradygmatem jest odmiana: *ja ssę, ty ssiesz, on ssie, my ssiemy, wy ssiecie, oni ssą*.

Prof. Jan MIODEK

Sprawdź swe postępowanie

DROGOWSKAZY SZCZĘŚCIA

Wszyscy ludzie dążą do szczęścia. Nikt z nas nie chce być smutny i przygnębiony. Każdy z nas miał okazję spotkać ludzi, którzy są zawsze szczęśliwi, nawet gdy życie wystawia ich na bolesne próby. Nie twierdzą, że szczęśliwi ludzie nie odczuwają żalu, smutku czy przygnębienia, oni po prostu nie pozwalają tym uczuciom przejąć kontroli nad swoim życiem.

Oto kilkanaście zasad przestrzeganych przez ludzi szczęśliwych:

1. Doceniaj życie

Każdego ranka bądź wdzięczny, że się obudziłeś. Rozwijaj dziecięcy zachwyt i radość wobec życia. Skupiaj się na pięknie każdej żywej istoty. Korzystaj pełnymi garściami z każdego dnia. Nie traktuj niczego jako pewniak. Nie przejmuj się małymi rzeczami.

2. Mądrze dobieraj przyjaciół

Otoczaj się wesołymi, pozytywnymi ludźmi, którzy dzielą Twoją wartości i cele, takimi którzy mają podobne metody by realizować swoje marzenia. To oni wyciągną do Ciebie pomocną dłoń w razie potrzeby.

3. Licz się z innymi

Akceptuj innych takimi jakimi są. Pomagaj, jeśli jesteś w

stanie, ale nie staraj się ich zmieniać na siłę.

4. Nie przestawaj się uczyć

Bądź na bieżąco z najnowszymi wiadomościami odnośnie swojej kariery i hobby. Spróbuj nowych i odważnych rzeczy, które Cię zainteresują – taniec, narty, kolarstwo. Bądź aktywny.

5. Rozwiązuj problemy kreatywnie

Nie użalaj się nad sobą. Jak najszybciej staw czoła wyzwaniu i znajdź rozwiązanie. Nie pozwól by komplikacje zepsuły Twój nastrój, każda przeszkoda to przecież okazja do dokonania pozytywnych zmian. Zaufaj swojemu instynktowi – on prawie nigdy nie zawodzi!

6. Rób to co kochasz

Statystyki wykazują, że 80% ludzi nie lubi swojej pracy. Nic więc dziwnego, że tak wiele osób jest nieszczęśliwych. Większość naszego życia spędzamy przecież w pracy. Wybierz zawód, który lubisz i sprawia Ci przyjemność – żadne pieniądze nie są warte ciągłego cierpienia! Znajdź czas by rozwijać swoje hobby i zainteresowania.

7. Ciesz się życiem

Poświęć chwilę by zauważyć piękno, które Cię otacza. Życie to znacznie więcej niż praca. Znajdź chwilę by powąchać kwiaty, obejrzeć zachód słońca, wybrać się na spacer brze-

giem morza, przejść się po lesie. Naucz się żyć chwilą teraźniejszą i pielęgnuj ją! Nie żyj przeszłością ani przyszłością.

8. Śmieję się

Nie bierz siebie ani swojego życia zbyt serio. Można znaleźć coś zabawnego w niemal każdej sytuacji. Śmieję się z siebie – przecież nikt nie jest idealny. Śmieję się w każdej odpowiedniej chwili! (Oczywiście pamiętajmy, że w naszym życiu są momenty, w których powinniśmy być poważni).

9. Wybaczaj

Chowanie urazy nie zrani nikogo, prócz Ciebie samego. Przebaczej innym dla spokoju własnego ducha. Kiedy popełniasz błąd – wyciągaj wnioski i wybaczej sobie samemu.

10. Bądź wdzięczny

Rozwijaj postawę wdzięczności. Licz swoje błogosławieństwa - wszystkie, nawet te najbardziej banalne. Bądź wdzięczny za swój dom, pracę i przede wszystkim rodzinę i przyjaciół. Znajdź czas by powiedzieć im, że jesteś szczęśliwy, że są w Twoim życiu.

11. Inwestuj w relacje

Upewnij się, że kochasz bliskich nawet w momentach konfliktu. Pielęgnuj i rozwijaj swoje relacje z rodziną i przyjaciółmi, poświęcaj im czas. Nie łam danych im obietnic, bądź pomocny.

12. Dotrzymuj słowa

Szczerłość to najlepsza taktyka. Każde swoje działanie opieraj na szczerości i uczciwości. Bądź szczerzy wobec siebie i swoich bliskich.

13. Medytuj

Medytacja pozwala Twojemu mózgowi na aktywny wypoczynek. Będąc wypoczętym będziesz miał więcej energii i będziesz funkcjonował na wyższym poziomie. Medytacja to między innymi joga, hipnoza, taśmy relaksacyjne, afirmacje, wizualizacje lub po prostu odpooczynek w ciszy. Znajdź coś dla siebie i ćwicz codziennie!

14. Pilnuj własnych spraw

Skoncentruj się na kreowaniu swojego życia tak jak chcesz. Dbaj o siebie i swoją rodzinę. Nie daj się wytrącić z równowagi przez to co myślą czy mówią inni. Nie daj się wciągnąć w plotki czy obgadywanie. Nie oceniaj. Każdy ma prawo żyć tak jak chce – Ty również.

15. Bądź optymistą

Znajdź pozytywne strony w każdej sytuacji, mimo że czasem może to być trudne. Nic nie dzieje się bez powodu, nawet gdy nie wiesz co jest tego przyczyną. Unikaj negatywnych myśli, jeśli nawet wkradną się do Twojej głowy, zmień je w coś pozytywnego. Zaráż swoich znajomych pozytywną energią.



16. Bądź wytrwały

Nigdy się nie poddawaj. Podejmij wyzwania z nastawieniem, że przybliżą Cię one do upragnionego celu. Nie przegrasz, dopóki się nie poddasz. Skup się na tym czego pragniesz, zdobywaj umiejętności, przygotuj plan na sukces i podejmij działanie. Człowiek jest najszczęśliwszy podczas realizacji tego, co dla niego wartościowe.

17. Dbaj o siebie

Zadbaj o swoje ciało i zdrowie. Rób regularne badania. Ćwicz i odżywiaj się zdrowo. Odpoczywaj. Pij dużo wody. Wyteż umysł i pobudzaj go ekscytującymi wyzwaniami.

18. Bądź pewny siebie

Nie staraj się być kimś, kim nie jesteś. Przecież nikt nie lubi ludzi fałszywych. Określ kim jesteś w środku - jakie są Twoje sympatie i antypatie. Bądź pewny tego kim jesteś. Rób wszystko najlepiej jak potrafisz i nie ingeruj w siebie. BĄDŹ SOBĄ!

Podróże po Polsce

Niedosłuch staje się chorobą!

Niebawem aparaty słuchowe mogą być równie popularne, jak okulary i soczewki korekcyjne. W Polsce przybywa bowiem osób, którym dokucza niedosłuch. Badania wykazują, że problemy ze słuchem może mieć nawet jedna trzecia dorosłych Polaków. Niedosłuch staje się w Polsce chorobą społeczną – alarmuje prof. Jarosław Markowski ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Wiadomo, że w miastach hałas występuje niemalże na każdym kroku. Głośno jest nie tylko na dyskotekach czy koncertach, ale i na ulicach, w centrach handlowych, a nawet kawiarniach. Na dodatek nie brakuje osób, które drogę do pracy czy szkoły regularnie pokonują ze słuchawkami na uszach.

Efekty takiego stanu rzeczy dają się zauważyć już w szko-



łach. Badania, jakie przeprowadzano w ostatnich latach wśród uczniów klas I i IV warszawskich szkół podstawowych, pokazały, że 12 procent uczestniczących w nich dzieci miało uszkodzony słuch.

W całym województwie mazowieckim niedosłuch może występować nawet u 100 tys. dzieci i nastolatków. ■

Z czystej karty!

NOWOROCZNE POSTANOWIENIA

Nowy Rok, każdorazowo, w symboliczny sposób, rozpoczyna nowy etap naszego życia.

To bez wątpienia doskonały pretekst do metamorfozy, idealny moment choćby do rzucenia nałogu, czy rozpoczęcia diety. Pierwszego stycznia, każdy z nas otrzymuje czystą kartę.

Z reguły, przez pierwszych kilka dni, czasem tygodni, najzagorzalsi pracują nad swoją osobą, dbając o to, by na ich karcie nie pojawił się żaden feler.

Niestety, często po upływie tego czasu, zapal wygasa i nici z wdrożenia w życie noworocznych zmian.

Do łask wracają papierosy, na stole znowu pojawia się alkohol, a panie już bez wyrzutów sumienia trwonią wyplatę męża w butikach.

Pytanie, jaki sens mają, zatem owe zobowiązania?

Czy to objaw ludzkiej hipokryzji? Chęć pokazania się z jak

najlepszej strony wśród znajomych podczas nocy sylwestrowej? Czy też zwyczajna tradycja, obyczaj, którego wręcz wypada przestrzegać?

Trudno tę kwestię rozstrzygnąć jednoznacznie, aczkolwiek wszelka zmiana na lepsze to krok do przodu, stąd warto podejmować chociażby próby wcielenia ich w życie. Najczęściej cel ostateczny przemiany nie zostaje osiągnięty, ale nie w tym rzecz.

Najistotniejsze jest bowiem, że człowiek obarczony pewną słabością, zdaje sobie z niej sprawę i próbuje z nią walczyć. Nieważne, że w pięćdziesięciu przypadkach, na sto, to walka z wiatrakami, ważne natomiast, że ludzie wciąż zdolni są do samokrytyki i wykazują chęć samodoskonalenia się.

A zatem, życzymy sobie odrobinę wyrozumiałości i anielskiej cierpliwości.

KOS



Przesady

„Wszystkie te przesady - to głupota” - mówisz do siebie, śmiejąc się w dzień, gdy spotkałeś czarnego kota w drodze do pracy. „A może jednak ten kot nie był całkiem czarny...?”

Wczesny ranek. Budzisz się i... wstajesz z lewej nogi. Zwykle nie zwracasz na to uwagi, ale dzisiaj jakoś zauważyłeś... Podczas śniadania wysypała się sól. Mruczysz, że jesteś niezgrabny i jeszcze chcesz spać.

Dlaczego wierzymy, że czarne koty są pechowe?

Wychodzisz do pracy i zamknąwszy drzwi, wspominasz, że zapomniałeś zabrać telefon komórkowy. Na chwilę zastanawiasz się, czy wracać (bo to niedobry znak), ale przecież chodzi o „komórkę”! Więc wracasz, zabierasz ją, w myślach gonisz siebie za zwlekaniem z powodu głupiego przesądu, jednak zanim znowu wychodzisz z domu - przeglądasz się w lustrze (ot tak, na wszelki wypadek).

Idziesz sobie dalej i - „ni stąd ni zowąd”! - drogę przebiega ci czarny kot! Może była na nim chociaż mała plamka innego koloru? Tego już nie zdążyłeś zobaczyć, bo kociak błyskawicznie umknął. Śmiejesz się nieco nerwowo i plujesz przez lewe ramię „coby zły urok nie nadzedł”.

Wieczorem po pracy wracasz do domu żywy, zdrowy i, trzeba przyznać, po udanym poniedziałkowym dniu. „Wszystkie te przesady - to głupota” - mówisz do siebie, śmiejąc się. - A może jednak ten kot nie był całkiem czarny...?”

Niektóre przesady są niezwykle głęboko zakorzenione w naszej kulturze - instynktownie unikamy przechodzenia pod drabiną, czarnych kotów, ostrożniej zachowujemy się w piątek trzynastego.

Przesady odnoszą się z reguły do czynności, które mają przynieść nam sukces lub niepowodzenie. Są to opinie przyjęte emocjonalnie, bez zastanowienia, najczęściej na podstawie zakorzenienia danego przesądu w kulturze i społeczności od pokoleń.

Takie kategorięcznie przyjęte opinie są z reguły nieracjonalne i dzisiaj mamy do nich stosunek żartobliwy. Ale mimo to trudno jest nam je obalić, więc często robimy coś „na wszelki wypadek”, tak naprawdę nie

wierząc w magiczną moc tych czynności. Przesady wywodzą się przede wszystkim z dawnych wierzeń i praktyk magicznych, które przetrwały w szczątkowej formie do dzisiaj.

Jeden z najbardziej rozpowszechnionych na świecie przesądów dotyczy czarnego kota, który sam nawet nie podejrzewa, że komuś może przynieść pecha.

Kiedy czarny kot przebiega komuś drogą, często zdarza się, że człowiek wybiera inną trasę lub czeka, aż ktoś inny przetnie



tę pechową linię wyznaczoną przez zwierzę.

Pecha kociaki przynosiły nie zawsze - na przykład w starożytnym Egipcie były one szczególnie czczone. Kotom oddawano cześć i uznawano za magiczne stworzenia.

W późniejszych zaś czasach każdego, kto wielił czarne koty, uznawano za sługę szatana, a same koty uważano za posłańców diabła. Ostrożnie z czarnymi kotami zachowują się ludzie w Niemczech, Hiszpanii, Polsce, na Litwie i wielu innych krajach.

Tymczasem w Anglii sympatyczny czarny kot na pewno nie będzie czuł się dyskryminowany. Brytyjczycy mają jednak sporo innych przesądów. Jeden z najpopularniejszych dotyczy drzewa - jeżeli powiedzieliśmy coś nieostrożnie, należy dotknąć drewnianej powierzchni, żeby nie przywołać nieszczęścia.

Anglik nigdy nie przejdzie pod rozstawioną drabiną. Także, jeżeli w drodze spotka się sroka, należy się z nią przywitać, w przeciwnym przypadku będzie niewesoło. Brytyjczycy w ogóle mają jakiś szczególny sentyment do ptaków. Na przykład, wierzą, że znakiem wróżącym wielki sukces jest to, iż... wypróżnił się na ciebie lecący ptak. W praktyce, co prawda, nie zauważyłam, żeby ktoś z tego tak bardzo się cieszył i sama nie chciałabym odczuć takiego „znaku powodzenia” na swoim ramieniu.

Brygita ŁAPSZEWICZ
 („Kurier Wileński”)

Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem

Miejsca kultu w Polsce

Jego początki sięgają 1961 roku, gdy kardynał Stefan Wyszyński przekazał zakopiańskim pallotynom figurę Matki Bożej Fatimskiej, otrzymaną od biskupa Fatimy.

Umieszczona została w kaplicy z 1951 roku, znajdującej się przy siedzibie pallotynów na Krzeptówkach. W następnych latach powstało w tej kaplicy Sanktuarium Fatimskie, które w przyszłych latach miało się znacznie rozbudować i silnie związać z osobą polskiego papieża.

W 1987 r. obok kaplicy rozpoczęto budowę wielkiego kościoła, będącego votum wdzięczności za uratowanie życia Ojca świętego Jana Pawła II, po zamachu w dniu 13 maja 1981 r. Autorem projektu świątyni był Stanisław Tylka z Zakopanego, a wykonawcami miejscowi



górale. Budowę ukończono w 1992 roku. Świątynię konsekrował papież Jan Paweł II dnia 7 czerwca 1997, w czasie swej pielgrzymki do Polski.

Do tzw. Parku Fatimskiego przeniesiono też ołtarz, przy którym Jan Paweł II odprawił mszę św. w Zakopanem podczas

tej samej pielgrzymki. Obok ołtarza znajduje się pomnik Jana Pawła II. Ponadto w 2005 roku poświęcona została kaplica upamiętniająca śmierć Papieża - Polaka.

Sanktuarium zakopiańskie odwiedza każdego roku około 300 tys. pielgrzymów. ■

„Płonący kamień”

BURSZTYN, BAŁTYCKIE ZŁOTO

Od dawna „płonący kamień” jest w polskiej - pomorskiej kulturze i sztuce, w jubilerstwie. Na nim coraz bardziej opiera się turystyka.

Bałtycki bursztyn ma wielu konkurentów

Onyks, alabaster, gagat, agat - to rywale złota Bałtyku; pochodzenia nieco innego niż żywicznego. W swej rodzinie - skamieniałych wydzielin drzew - sukcynt też nie jest sam na świecie. Już w starożytności na bursztynie robiono nad Zatoką Gdańską niezły interes. A zajmowali się tym, w pierwszych wiekach naszej ery Goci - przybysze ze Skandynawii. To oni ułatwiali kupcom z obszaru Cesarstwa Rzymskiego, zaopatrywanie się w ów „płonący kamień”. To Goci założyli w Pruszczu Gdańskim faktorię...

Dzisiaj na bursztynie interes rozwijany jest nie tylko nad



To Goci założyli w Pruszczu Gdańskim faktorię... Kto pragnie więcej się dowiedzieć na ten temat, niech pojedzie do Pruszczu Gdańskiego. Tam, do zrekonstruowanej Faktorii doprowadzi go trasa zwana Via Ambra.

Zatoką Gdańską, ale też w głębi Polski. A dociera ów bursztyn w różne miejsca na kuli ziemskiej, już nie jako surowiec, ale w postaci atrakcyjnych wyrobów. Nie tylko do państw na obszarze byłego Cesarstwa Rzymskiego, ale też na tereny byłego Cesarstwa Chińskiego. Mieszkańcy Chińskiej Republiki Ludowej są oczarowani polskim

bałtyckim bursztynem.

Bursztyn bałtycki liczy około 40 milionów lat - o czym można dowiedzieć się w Muzeum Bursztynu w Gdańsku i gdzie można zobaczyć jak wyglądała Bursztynowa Komnata (zaginęła w 1945 roku). Największa eksponowana tam bryła waży około 4 kilogramów, a pochodzi z Ukrainy (największa bryła znaleziona na Pomorzu - w okolicy miejscowości Rarwino - liczy około 10 kg i znajduje się w Muzeum w Berlinie). Jest tam też prezent przygotowywany niegdyś przez pomorskich artystów dla Stalina. Ekspozycja mówi o tym, że na świecie jest około setki rodzajów bursztynu lub żywicy sukcyntopodobnych.

Najstarszy bursztyn ma około 230 milionów lat. Bursztyn bałtycki, czyli sukcynt ma około 40 mln lat. Jak więc widać, konkurencja jest niemała.



Bursztyn gdański

Kazimierz NETKA

RYSOWNICY POLSCY



Skaldowie i podsłuch!

W branży estradowej krąży anegdota, że kiedy Skaldowie grali w ZSRR, pod dywanem wyczuli jakiś wystający krążek. Któryś z nich, odwinął dywan i zaczął odkręcać umieszczoną na podłodze śrubę, wietrząc w niej podsłuch bezpieki.

Gdy odkręcił do końca, na dole w restauracji spadł z sufitu żyrandol. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

RADY SPOD LADY

Jak sprawdzić czy ryba jest świeża?

Kupując ryby w bardzo prosty sposób można sprawdzić czy jest świeża. Świeża ryba ma wypukłe oczy i przezroczystą rogówkę oraz różowe skrzela. Świeżość ryby można też sprawdzić wsadzając ją do garnka z wodą. Świeża ryba idzie na dno, nieświeża pływa.

Zupa chlebowa – najlepsza na mrozy

Składniki:

30 dag czarnego chleba, 40 dag wędzonych żeberek lub wędzonej szynki, szklanka śmietany, listek laurowy, pieprz.

Przygotowanie:

Zeberka lub szynkę namoczyć na kilka godzin w zimnej wodzie, a następnie ugotować. Mięso pokroić na drobne kawałki. Chleb pokroić w kostkę, włożyć do garnka z wywarem, dodać pieprz i listek laurowy. Zagotować, zdjęć z ognia. Doprawić kwaśną śmietaną. **Smacznego!**

pierwsze trzy przeczytane słowa
będą najważniejsze w Nowym Roku

G H J K L O S C D H I J U P
P I E K N O Ł U M L O D O Ś C
T R F M P O Z A D A N I E M P
W L B C S U K C E S X C Z A S
E Z V M N Z D R O W I E T F F
C A D O Ś W I A D C Z E N I E
H U M O R U Y C P Z A B A W A
F P I E N I A D Z E G C F D I
G U R J P O P U L A R N O Ś C
R W S Z C Z E Ś C I E S I Ł A
C I L T P R Z Y J A C I E L E
Ś L U B F W O L N O Ś C R E W
D I N T E L I G E N C J A O P
F R S T M P W Y G R A N A M I
W Y C I E C Z K A T P R A C A

Naj... Naj... Naj...

Najlepiej płatne zawody w Polsce

Architekt IT (technologii informacyjnej) – to najwyżej opłacany zawód w Polsce. Specjalista, który decyduje o wykorzystaniu technologii w firmie i architekturze jej systemu informatycznego.

Przedstawiciele tego fachu zarabiają przeciętnie 8532 zł netto miesięcznie. W czołówce zestawienia najlepiej płatnych profesji dominują specjaliści z sektora IT oraz finansów, tacy jak starszy programista czy starszy analityk finansowy.

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Orzechy włoskie

Orzechy włoskie, często określane jako „żywność mózgu”, miano to zawdzięczają nie swojemu pomarszczonemu kształtowi, ale temu iż dostarczają substancji dzięki którym organ ten może sprawnie działać.

Zawierają wysokie stężenie kwasów tłuszczowych, są bogate w błonnik, witaminy z grupy B, magnez, przeciwutleniacze (witaminę E), co korzystnie wpływa na zdrowie.

Mimo, że orzechy zapewniają wiele korzyści sercowo-ochronnych, wiele osób unika ich w obawie przed zwiększeniem masy ciała. Te obawy są bezpodstawne, w rzeczywistości osoby jedzące orzechy co najmniej dwa razy w tygodniu (nie więcej niż 100g) są mniej narażone na przyrost masy ciała niż te osoby, które nie jedzą ich wcale.

Orzechy włoskie są świetnym źródłem manganu, miedzi oraz minerałów, odpowiedzialnych za antyoksydacyjną obronę organizmu. Pomagają zapobiegać wysokiemu ciśnieniu krwi. Wspierają układ odpornościowy i działają przeciwnowotworowo. Orzech ma łagodne działanie przeczyszczające, co jest korzystne w przypadku zaparc. Zawiera witaminy i składniki mineralne, które są doskonałym budulcem mięśni i innych tkanek.

Orzechy pomagają poprawić metabolizm organizmu, zalecane są u pacjentów ze schorzeniami wątroby.



PRZYSŁOWIA NA STYCZEŃ

- ◆ Gdy Styczeń z zimnem nie chodzi marzec, kwiecień wychłodzi.
- ◆ Ciepła izba marzeń szczytem i tak jakoś mija styczeń.
- ◆ Kiedy w styczniu rośnie trawa, marna w lecie jest potrawa.
- ◆ Bój się w styczniu wiosny, bo marzec zazdrośny.

W średniowieczu tradycyjną pokutą za rozmawianie w kościele było 10 dni postu o samym chlebie i wodzie.

DLACZEGO ON
GAPI SIĘ NA
NAS



Po dłuższym czekaniu na zamówione danie, klient zwraca się do jednego z przechodzących kelnerów:
- Proszę spytać kierownika czy kelner, u którego zamówiłem obiad jeszcze tu pracuje.

Syn pisze list do matki:
„Droga Mamo! Urodził mi się syn. Żona nie miała pokarmu, wzięła mamkę Murzynkę, więc synek zrobił się czarny”.

Matka odpisuje:

„Drogi Synu! Gdy Ty się urodziłeś, również nie miałam mleka w piersiach. Wychowałeś się na krowim, ale rogi ci wyrosły dopiero teraz”.

- Jasiu, jaki przedmiot w szkole najbardziej lubisz?
- Dzwonek, mamo.

Umiera mąż. Parę miesięcy później umiera żona.

Trafia do raju. Kiedy tylko zobaczyła męża, od razu biegnie do niego, wołając:

- Kochanie, jak się cieszę, że cię znowu widzę!
- O nie, tak nie wolno!

Przecież było jasno powiedziane: „dopóki śmierć was nie rozłączy!”.

- Kelner, poproszę jeszcze jedną kostkę cukru do herbaty.

- Ale wrzuciła pani już 10 kostek!
- Tak, ale wszystkie się rozpuściły...

- Kaziu, dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?
- Bo wczoraj umarł mój dziadek...

- Nie kłam, wczoraj widziałam twojego dziadka w oknie...

- Tatuś wystawił go przy oknie, bo listonosz szedł z rentą...

Żona do męża:

- Czy naprawdę musiałeś znowu wypić całą butelkę wódki?

- Kochanie, tym razem zostałem zmuszony.

- Przez kogo?

- Przez przypadek. Zgubiłem nakrętkę od butelki.

DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свїд. КВ 19034-7824
вїд 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Мїнїстерство культури України

Спїлка полякїв України

Редакція газети «Дзєннїк Кїївський»



WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Płaksina – redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin – korespondent,
Eugeniusz Golybard – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszczuk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма
«Антологія». Зам. № 19-01-15

